Nr 161. Kraków, Niedziela 18 Lipca 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…tą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

…numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** …eniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogle (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 lipca.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„W sprawie wniosku Dra Małeckiego co do nauki utrakwistycznej w szkołach średnich — Wydział krajowy zażądał także opinii od Towarzystwa nauczycieli szkół średnich. W tych dniach otrzymał Wydział w odpowiedzi od zarządu Towarzystwa obszerny memoryał, w którym Towarzystwo oświadcza się ze względów dydaktycznych i pedagogicznych stanowczo przeciw utrakwizmowi.

„Proces między Wydziałem krajowem a Namiestnictwem w sprawie pokrycia kosztów likwidacyjnych (16,000 złr.) z funduszów szkolnych okręgowych jeszcze się nie skończył. Przeciw orzeczeniu p. ministra z dnia 6 maja, że koszta te winien ponosić fundusz krajowy, rzekomo dla tego, że każde koszta ponosi ten fundusz, dla którego podjętą jest czynność, co ma wynikać z § 32 ustawy z dnia 2 maja 1873 — wnosi Wydział krajowy zażalenie do Trybunału administracyjnego, ponieważ orzeczenie to sprzeciwia się ustawie szkolnej państwowej z d. 2 maja 1873 r. L. 250 dz. pr. i z d. 25 czerwca 1873 r. L. 255, dalej statutowi krajowemu, regulaminowi Rady szkolnej krajowej, w którym wyraźnie powiedziano, że koszta takie ma pokrywać państwo, w końcu choćby z tego względu, że odszkodowanie strat ciąży na tych, którzy szkodę spowodowali.“

Cesarz udzielił Namiestnikowi Morawy hr. Schönbornowi wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa. *Fremdenblatt* i *Extrablatt* podnosząc, iż wyszczególnienie to jest wyrazem uznania zasług morawskiego Namiestnika, wskazują na to, iż jest ono zarazem najwymowniejszem zaprzeczeniem rozsiewanych pogłosek o naprężeniu pomiędzy Namiestnikiem i Rządem. *Presse* zaś pisze z powodu tego wyszczególnienia: Niemiecko-narodowe i radykalne dzienniki czeskie rozsiewały w ostatnich tygodniach najrozmaitsze wersye o różnicach zachodzących pomiędzy prezesem gabinetu a namiestnikiem hr. Schönbornem, a opozycya biorąc to wszystko za dobrą monetę, spotęgowała wycieczki przeciw Namiestnikowi. Najnowszy akt łaski monarszej jest pełnem znaczenia *démenti* wszystkich wersyj, intryg i kombinacyj. Hrabia Schönborn całem swojem zachowaniem nie dał nigdy powodu jakiemubądź stronnictwu do reklamowania go jako swojego przyjaciela politycznego; nie istniała też żadna różnica zapatrywań pomiędzy namiestnikiem a prezesem gabinetu. *Presse* radzi w końcu tym, którzy tyle rozprawiają o zwrocie po stronie Rządu, o różnicach w jego łonie i częściowych przesileniach, aby zechcieli trzeźwo zapatrywać się na rzeczy, a wówczas przekonają się rychło, że nie ministerstwo hr. Taaffego zmieniło swoje zasady i zapatrywania, i że pogłoski, jakie rozsiewają w interesie partyjnym, chybiają faktycznie celu.

Cesarskim patentem z 22 b. m. został zwołany Sejm tyrolski na nadzwyczajną sesyę, a mianowicie dla powzięcia uchwały co do uzupełnienia regulacyi Adygi. Sesya ta zwołaną została wskutek prośby krajowego Marszałka w Tyrolu.

W Peszcie wywołało niezwykłą sensacyę przeniesienie w stan spoczynku główno komenderującego w Węgrzech barona Gyulai. Przypuszczają, iż podał się on dymisyi wskutek sprawy Jańskiego, a w szczególności wskutek wypowiedzianej przez Tiszę w parlamencie nagany z powodu postępowania Jańskiego. W piśmie odręcznem podniósł Najj. Pan zasługi ustępującego jenerała i nadał mu wielki krzyż orderu Leopolda. Komenderującym jenerałem w Budapeszcie został mianowany hr. Mikołaj Pejacewicz, a jeneralną inspekcyę kawaleryi objął fmp. Leopold książę Croy, podczas gdy jenerał-major Ludwik Jańsky ma objąć naczelną komendę nad wojskami w Josefstadzie.

Z Konstantynopola donoszą do *Pester Lloyda*, że Porta czuła się spowodowaną do polecenia swym reprezentantom, aby zbadali zdanie mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, co do sprawy batumskiej. Sprawozdania, jakie Porta dotąd odebrała, nie wyświeciły jednak tej sprawy. Odpowiedzi były wymijające, nawet Rosebery nie oświadczył nic stanowczego, niepewność bowiem sytuacyi gabinetu i zajmowanie się większej części członków jego wyłącznie sprawą wyborczą, nie dozwalały dotąd poświęcić Batumowi należytej uwagi.

Dziś, kiedy ustąpienie Gladstona nie ulega już najmniejszej wątpliwości, sprawa ta przejdzie spuścizną na jego następców.

Wybory angielskie kończą się dzisiaj, a o ostatecznym rezultacie ich dowiedzieć się dopiero będziemy mogli w dniach następnych. Ale już z dotychczasowego ich przebiegu wynika główny rezultat w rysach dostatecznie wydatnych.

Stronnictwo konserwatywne zyska, w stosunku do wyborów roku poprzedzającego, około 65 deputowanych więcej, mimo tego nie będzie miało absolutnej większości w Izbie.

Możliwem będzie więc tylko ministerstwo koalicyjne, albo żyjące od wypadku do wypadku, i w każdej zachodzącej nowej sprawie porozumiewające się z jednem z czterech odcieni.

Najnaturalniejszą byłaby koalicya odcienia Hartingtona z Salisburym, o której już była mowa. Myśl jej propagował *Standard*, a królowa porozumiewała się już poufnie z Hartingtonem, proponując mu utworzenie gabinetu koalicyjnego z lordem Salisbury, jako ministrem spraw zagranicznych.

Hartington nie chciał się jednak podjąć utworzenia gabinetu, radząc, aby królowa misyę tę powierzyła Salisburemu, on zaś obiecał wspierać ostatniego w każdej sprawie, „w której się z nim poprzednio porozumieć zdoła.“

Byłoby to skazaniem nowego gabinetu na pewien rodzaj dyskrecyonalnego bytu, któryby mu powagi, dziś szczególnie w sprawach zagranicznych tak potrzebnej, nie nadawał.

Czy Gladstone ustąpi zaraz, czy dopiero po narażeniu się na wotum nieufności, dotąd na pewne niewiadomo. *Daily News* pisały, że Gladstone nie popełni tego błędu, aby się miał na wotum nieufności narazić, ale decyzya w tej mierze zapaść ma dopiero na radzie gabinetowej, która się zaraz po ukończeniu wyborów odbędzie. Niema więc nic niepodobnego, aby przy znanej pohopności Gladstona do sprawiania niespodzianek, nie miała jeszcze zajść inna jaka decyzya.

Po dyskusyi w senacie nad interpelacyą w sprawie księcia d'Aumale, której rezultatem będzie pojedynek ministra Boulanger z baronem Lareinty, i po odrzuceniu w Izbie deputowanych traktatu z Włochami co do żeglugi nadbrzeżnej, Izby francuskie zamknięte zostały.

W kołach republikańskich panuje wielkie niezadowolenie z postępowania Waddingtona, że wziął udział w festynie ogrodowym, danym na uczczenie hr. Paryża przez księcia Walii.

W Kortezach hiszpańskich wystąpił Pi y Margall w dyskusyi nad listą cywilną dla królowej z namiętną mową, którą minister Camacho słusznie napiętnował, jako bezczelnie anarchistyczną. Między zarzutami, czynionemi rządom monarchicznym przez Pi y Margalla, znajdował się i ten, że nie wypowiedziano wojny Niemcom z powodu wysp Karolińskich. Lista cywilna królowej uchwaloną została w końcu znaczną większością głosów.

Skupczyna serbska zajmuje się dotąd tylko weryfikacyą wyborów. Uroczyste otwarcie jej mową tronową nastąpi jutro.

Opozycya, czując swą słabość, umyśliła szukać poparcia w demonstracyach ulicznych, które chciała urządzić. Zarządzono z tego powodu środki ostrożności, między innemi i ten, że do Niszu zamiejscowym tylko za paszportami przybywać wolno. Pogłoskom, jakoby Serbia zbroiła się na jakieś nieprzewidziane wypadki, zaprzeczają z Belgradu, utrzymując, że odbywa się tylko pewna reorganizacya armii, spowodowana doświadczeniami ostatniej wojny, które pewne niedostateczności w jej organizacyi wykazały.

Ankieta ministeryalna.

Donosiliśmy już, iż przed kilku dniami obradowała w ministerstwie oświaty ankieta w sprawie zamierzonych reform na polu kształcenia nauczycieli, oraz egzaminów dla szkół ludowych. Ankietę zagaił i zamknął minister Dr Gautsch, w którego imieniu obradami ankiety kierował szef sekcyjny Alojzy Hermann. W ankiecie wzięli udział: radca dworu Jerzy Ullrich, radca ministeryalny Dr Edward Rittner i radca Namiestnictwa Dr Eryk Wolf, dalej powołani inspektorowie szkół krajowych: Edward Scholz i Dr Spaengler (Austrya dolna), Dr Franciszek Kretschmeyer (Austrya górna), Jan Rozek (Styrya), Dr Józef Gobanz (Karyntya), Antoni Klodicz Sabladowski (Pobrzeże), Dr Alojzy Nowak (Morawa) i Gustaw Zeynek (Szlązk), a wreszcie dyrektorowie seminaryów nauczycielskich: Dr Karol Schober (Wiedeń), Józef Durig (Insbruck), X. Dr Franciszek Blanda (Praga), Wincenty Jabłoński (Kraków) i prof. religii w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Wiedniu X. Jan Menda.

O obradach i wyniku ankiety zamieszcza *Polit. Corr.* następujący komunikat: „Ankieta zajmowała się najpierw niektóremi modyfikacyami statutu organizacyjnego seminaryów nauczycielskich tak męskich, jak żeńskich, z pomocą których to modyfikacyj bez istotnych zmian w głównych zadaniach nauki, miało być to osiągniętem, iżby nauczyciele pospolitych szkół ludowych mogli przyswoić sobie gruntownie i trwale (*vertieft und gefestigt*) nieodzowne dla nich wiadomości i aby mógł być podniesionym praktyczny poziom uzdolnienia nauczycieli, a zarazem wytworzoną potrzebna podstawa dla kształcenia kandydatów do zawodu nauczycielskiego przy szkołach wydziałowych. Ankieta wzięła następnie pod obrady propozycye dla powołania do życia kursów dla nauczycieli szkół wydziałowych, które wedle potrzeby mają być urządzone przy państwowych seminaryach nauczycielskich, a to w celu nabycia potrzebnego specyficznego wykształcenia do pewnej grupy przedmiotów w szkołach wydziałowych. Ostatnią część obrad ankiety tworzyła nowa redakcya przepisów egzaminacyjnych dla nauczycieli pospolitych szkół ludowych i wydziałowych, w której znalazły przedewszystkiem uwzględnienie wydane od r. 1872 ustawy i rozporządzenia. W nowej tej redakcyi przyjęto jako zasadę, że egzamin dla urzędu nauczycielskiego przy pospolitych szkołach ludowych ma być przeważnie czysto praktycznym, a co się tyczy egzaminu nauczycieli szkół wydziałowych mają być uwzględnione wszystkie te wymagania, jakie wynikają z nowych, zastosowanych do specyalnych potrzeb planów naukowych szkoły wydziałowej. Ankieta, która odbyła ogółem cztery posiedzenia, zaaprobowała w głównej części projekta ministerstwa oświaty.“

Ten zbyt lakoniczny komunikat nie wychodzi po za formę ogólników i naturalnie nie może dać dokładniejszego wyobrażenia o właściwych reformach, uchwalonych przez ankietę. Z komunikatu wypływa, że ankieta zajmowała się trzema sprawami: a) modyfikacyami statutu organizacyjnego seminaryów nauczycielskich; b) kursami dla nauczycieli szkół wydziałowych; c) nową redakcyą przepisów egzaminacyjnych.

Zasięgnąwszy bliższych informacyj, możemy podać do wiadomości, iż statut organizacyjny dla seminaryów nauczycielskich, który wszedł w życie wskutek rozporządzenia ministeryalnego z 26 maja 1874, uległ w ankiecie zmianie, której przedewszystkiem przyświecała zasada, iż lepiej uczyć mniej, ale gruntownie, iż nie należy umysłu kandydata zapychać licznemi, ale mniej w praktyce potrzebnemi wiadomościami, natomiast zaś wiadomości dla niego nieodzowne muszą być utrwalone w jego pamięci. W szczególności zmniejszono liczbę godzin, przeznaczonych na nauki przyrodnicze i postanowiono, aby kandydaci 2 półdzionki mieli wolne od nauki. Główna waga nauki ma odtąd spoczywać na nauce języka ojczystego, matematyki i pedagogii, a podnoszono także z naciskiem potrzebę gruntownego wykształcenia religijnego. Cenzury w świadectwach zostały również zmienione i wprowadzono odtąd postęp: a) celujący, b) chwalebny, c) zadawalniający, d) dostateczny, e) niedostateczny. Egzamin dojrzałości z jedną grupą kandydatów nie może trwać dłużej, jak 4 godziny. Jeżeli kandydat z jakiego przedmiotu ma z cenzur kursowych przeciętną notę chwalebną, natenczas może być uwolniony od egzaminu ustnego, jeżeli jego wypracowanie piśmienne wypadło chwalebnie. Z dwóch przedmiotów jednak, oznaczonych przez przewodniczącego komisyi, musi być w każdym razie kandydat egzaminowanym. Roczne egzamina na poszczególnych kursach odpadają, a ogólny postęp uczniów ocenia się na podstawie cenzur kursowych i tylko w razie potrzeby odbędzie się pod kierunkiem dyrektora egzamin poprawczy (*Versetzungsprüfung*).

Co do kursów dla nauczycieli szkół wydziałowych, to przewidziane one już zostały w § 42 ustawy szkolnej państwowej z d. 14 maja 1869 roku. Dopiero teraz jednak wejdą one w życie. Kursa takie urządzone zostaną przy niektórych seminaryach i będą wspólne dla nauczycieli i nauczycielek. Uczęszczać na nie będą mogli, bądź kwalifikowani nauczyciele szkół pospolitych, bądź też przynajmniej kandydaci, którzy złożyli egzamin dojrzałości. Na kursach tych kształcić się będą nauczyciele głównie w rysunkach, w chemii i gospodarstwie wiejskiem, a więc przedewszystkiem w tych przedmiotach, które im w zawodzie nauczycielskim w szkołach wydziałowych najbardziej są potrzebne.

Dotychczasowe przepisy egzaminacyjne zostały również zmienione. Egzamin na nauczycieli szkół pospolitych będzie czysto praktycznym, a dla nauczycieli szkół wydziałowych utworzono następujące grupy egzaminowe: a) grupa językowa: język potoczny w kraju i niemiecki, tudzież historya i geografia; b) grupa przyrodnicza: historya naturalna i fizyka, a jako uzupełnienie matematyka lub rysunek geometryczny; c) grupa matematyczno-techniczna: matematyka, rysunek wolnoręczny, kaligrafia, a jako uzupełnienie fizyka lub rysunek geometryczny. Pedagogia jest przedmiotem egzaminu dla każdej grupy. Cenzury z pojedynczych przedmiotów odpadają, a w świadectwie zamieszczoną będzie tylko ogólna kwalifikacya. Przy każdem seminaryum ma być utworzoną osobna komisya egzaminacyjna. Taksa egzaminacyjna dla szkół pospolitych zostanie podniesioną z 8 na 10 złr., a dla szkół wydziałowych z 10 na 12 złr.

Dodać winniśmy, iż te przepisy egzaminacyjne ułożone zostały dla wszystkich krajów koronnych, z wyjątkiem Galicyi, gdyż tu Rada szkolna na mocy swego statutu projekt ministeryalny przejrzy i zmodyfikuje stosownie do potrzeb i warunków naszego kraju.

Ustawa z dnia 5 lipca 1886 roku (Dz. ust. p. Nr. 110) w sprawie udzielania bezprocentowych zaliczek z funduszów państwowych na rzecz odbudowania spalonego w kwietniu r. 1886 miasta Stryja.

§ 1. Upoważnia się Rząd do wydania z funduszów państwowych na odbudowanie spalonego r. 1886 miasta Stryja, bądź za hipotecznem zabezpieczeniem, bądź za poręką gminy, bezprocentowych zaliczek, aż do wysokości 400,000 złr., a to w miarę rzeczywistej potrzeby.

Z sumy tej należy użyć część, mianowicie 350,000 złr. na rozdzielenie bezprocentowych zaliczek pomiędzy poszkodowanych pożarem a potrzebujących pomocy właścicieli realności, celem odbudowania; część zaś 50,000 złr. może być udzieloną bezprocentowo i tytułem zaliczki gminie Stryja, jako dodatek na opędzenie kosztów regulacyi miasta, połączonych z odbudowaniem.

§ 2. Zwrot tych zaliczek ma nastąpić, począwszy od 1go stycznia 1895 r., co najwyżej w dziesięciu równych ratach rocznych. Zaległe raty zaliczek mogą być ściągane drogą publicznej egzekucyi.

§ 3. Dokumenta prawne, podania, czynności urzędowe, przeprowadzane w sprawie oznaczonych w § 1 zaliczek, w szczególności także w sprawie ich zabezpieczenia, są wolne od stempli i należytości.

O ile gmina Stryja uzna na konieczne spowodować hipoteczne zabezpieczenie udzielonych pojedynczym osobom zaliczek, za czynności takie niema być składaną żadna należytość.

§ 4. Wykonanie tej ustawy, która rozpoczyna obowiązywać z dniem jej ogłoszenia, polecam Moim ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Ischl 5 lipca 1886.

Franciszek Józef m. p.

Taaffe m. p. *Dunajewski* m. p.

Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9-go lipca 1886 roku. (Dz. u. p Nr 114) w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Sanoku w Galicyi.

Za Najw. zezwoleniem z dnia 20 stycznia 1883 i 5 lipca 1886 roku, tudzież na mocy ustawy z d. 26 kwietnia 1873 (Dz. u. p. nr. 62), urządza się w okręgu lwowskiego sądu wyższego dla obrębu sądów powiatowych: Baligród, Bircza, Brzozów, Bukowsko, Lisko, Lutowiska, Rymanów, Sanok, Ustrzyki dolne, Dubiecko, które z okręgu przemyskiego sądu obwodowego wyłączone zostają, tudzież dla obrębu sądu powiatowego Dynów, który na podstawie rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 2 kwietnia 1886 (Dz. u. p. Nr 51) ma być utworzonym — sąd obwodowy z siedzibą urzędową w Sanoku.

Trybunał ten ma w swoim okręgu sprawować także sądownictwo handlowe.

Dla miasta Sanoka i jego okolicy, w obrębie teraźniejszego sądu powiatowego Sanok, ustanawia się miejski delegowany sąd powiatowy w Sanoku dla załatwiania spraw cywilnych i sądowo-karnych, do kompetencyi takiego sądu należących, a natomiast teraźniejszy sąd powiatowy sanocki zniesionym zostaje.

Z rozpoczęciem urzędowej czynności tego trybunału i tego miejskiego delegowanego sądu powiatowego, której termin dodatkowo oznaczonym i obwieszczonym zostanie, ma przemyski sąd obwodowy co do wyż wspomnianych, z jego okręgu wyłączonych sądów powiatowych, tudzież teraźniejszy sanocki sąd powiatowy zastanowić swoje czynności.

Kompetencya sądowa samborskiego sądu obwodowego, jako sądu górniczego, pozostaje tem rozporządzeniem nienaruszoną.

Pražak m. p.

Rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia i ministra skarbu z d. 19 czerwca 1886 (Dz. u. p. Nr 107), ustanawiające kwotę, jaka przy fasyonowaniu dochodu lokalnego dusz-sterowników, posiadających prawo do uzupełnienia kongruy, ma być uznaną jako pozycya wydatku za prowadzenie urzędu dziekana — (jako uzupełnienie rozporządzenia wykonawczego z d. 2 lipca 1885 do ustawy z d. 19 kwietnia 1885) — stanowi co do Galicyi kwoty następujące:

W rz. kat. archidyecezyi lwowskiej:

140 złr. dla dekanatów: Brzeżany, Kąkolniki, Dolina, Stryj, Stanisławów, Tarnopol, Trembowla, Czortków i Jazłowiec;

120 złr. dla dek.: okręg Lwowa, Gródek, Szczerzec, Bełz, Lubaczów, Żółkiew, Brody, Busk, Gliniany, Złoczów, Świerz, Buczacz, Horodenka, Kołomyja;

40 złr. dla dek.: Lwów miasto.

W rz. kat. dyecezyi przemyskiej:

140 złr. dla dek.: Biecz, Dobromil, Leżajsk, Drohobycz, Rzeszów i Sambor;

120 złr. dla dek.: Brzostek, Dynów, Głogów, Jasło, Jaworów, Lisko, Miechocin, Mościska, Przeworsk, Rudnik, Rymanów, Sanok, Strzyżów i Żmigród;

100 złr. dla reszty dekanatów.

W rz. kat. dyecezyi tarnowskiej:

140 złr. dla dek.: Bobowa, Nowy Targ, Nowy Sącz i Tymbark;

120 złr. dla dek.: Mielec, Pilzno, Radomyśl, Tuchów, Łącko, Bochnia, Brzesko, Wojnicz, Marków i Myślenice;

100 złr. dla reszty dekanatów.

W rz. kat. dyecezyi krakowskiej:

140 złr. dla dek.: Oświęcim, Wadowice, Biała, Skawina, Nowa Góra, Wieliczka i Żywiec;

120 złr. dla dek.: Bolechowice, Czernichów i Sucha;

100 złr. dla dek. Lanckorona;

40 złr. dla obu dekanatów m. Krakowa.

W gr. kat. archidyecezyi lwowskiej:

POTOP

(258) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy).

Anusia poczęła opowiadać historyę swego wyjazdu ze Zamościa i wszystko, co się jej w drodze przygodziło. Pan Babinicz zaś wyrósł w jej opowiadaniu na tak wielkiego bohatera, że miecznik w głowę zachodził, ktoby to był taki.

— Toż ja znam całą Litwę — mówił. — Są tu wprawdzie domy, podobnie się nazywające, jak: Babonaubków, Babiłłów, Babinowskich, Babińskich i Babskich, ale o Babiniczach nie słyszałem... i mniemam, że to musi być nazwisko przybrane, bo tak wielu czyni z tych, którzy są w partyach, aby zaś nieprzyjaciel nie mścił się na substancyi i rodzinach. Hm! Babinicz! Ognisty to jakiś kawaler, skoro i pana Zamoyskiego umiał tak splantować.

— Oj! jak ognisty! ach! — zawołała Anusia.

Miecznik wpadł w dobry humor.

— Tak-że to? — spytał, stając przed Anusią i biorąc się w boki.

— Bo wacpan dobrodziej może sobie zaraz Bóg wie co suponujesz?

— Boże uchowaj, nic nie suponuję!

— A pan Babinicz, ledwośmy z Zamościa wyjechali, zaraz mi powiedział, że jego serce kto inny w dzierżawie trzyma... i chociaż mu tenuty nie płaci, przecie dzierżawcy zmieniać już nie myśli..

— I wacpanna temu wierzysz?

— Jużci że wierzę — odparła z wielką żywością Anusia — musi on być po uszy zakochany, skoro przez tyle czasu... skoro... skoro...

— Oj! jakoś nieskoro! — odrzekł, śmiejąc się miecznik.

— A ja mówię, że skoro — odrzekła, tupiąc nóżką — bo skoro o nim usłyszymy...

— Daj to Bóg!

— I powiem wacpanu dlaczego... oto, ile razy pan Babinicz o księciu Bogusławie wspomniał, to aż mu twarz bielała, a zębami tak skrzypiał, jak drzwiami.

— To już będzie nasz przyjaciel!... — odrzekł miecznik.

— Pewnie!.. I do niego uciekniemy, byle się pokazał.

— Bylem się ztąd wyrwał, będę miał własną partyę... i wacpanna zobaczysz, że mi także wojna nie pierwszyzna i że ta stara ręka jeszcze się na coś przyda.

— To idź wacpan pod komendę pana Babinicza.

— Wacpanna masz większą ochotę iść pod tę komendę...

Długo jeszcze przekomarzali się w ten sposób, i coraz weselej, tak, że i Oleńka, zapomniawszy o swych zgryzotach, rozweseliła się znacznie, a Anusia poczęła w końcu parskać na miecznika, jak kotka. Że zaś była wypoczęta, bo na ostatnim noclegu w niedalekich Rosieniach wyspała się dobrze, odeszła więc dopiero późną nocą.

— Złoto, nie dziewka! — rzekł po jej odejściu pan miecznik.

— Szczere jakoweś serce... i myślę, że prędko przyjdziemy do konfidencyi — odpowiedziała mu Oleńka.

— A postawiłaś jej oto z początku kozła na czole?

— Bom mniemała, że to ktoś nasłany. Czy ja wiem wreszcie! wszystkiego się tu boję.

— Ona nasłana?.. chyba przez dobre duchy!... A wykrętne to licho, jak łasica... Żebym tak był młodszy, nie wiem, do czegoby przyszło, choć i tak człek jeszcze jary.

Oleńka rozweseliła się zupełnie, i wsparłszy rączki na kolanach, przekręciła na bok główkę, naśladując Anusię i patrząc z ukosa na miecznika.

— Tak to stryjaszku! Stryjnę mi chcecie z tej mąki wypiec?

— No, cicho! no! — odrzekł miecznik.

Ale uśmiechnął się i począł całą garścią wąsa w górę podkręcać.

Po chwili zaś dodał:

— Przecie i takową sensatkę jak ty rozruszała. Pewien jestem, że się okrutna amicycya między wami pocznie.

Jakoż nie mylił się pan Tomasz, bo w niedługim czasie zawiązała się przyjaźń między dziewczętami bardzo żywa i rosła coraz bardziej, może dlatego właśnie, że obie stanowiły zupełne względem siebie przeciwieństwo. Jedna miała powagę w duszy, głębokość uczuć, niezłomną wolę i rozum — druga, przy dobrem sercu i czystości myśli, była dzierlatką. Jedna z swej cichej twarzy, jasnych warkoczów, z niewysłowionego spokoju i uroku wysmukłej postawy do starożytnej Psychy była podobną; druga, istna czarnuszka, przypominała raczej chochlę, która nocami na wertepy ludzi wprowadza i z frasunku ich się śmieje. — Oficerów pozostałych w Taurogach, którzy na obie codzień patrzyli, brała ochota całować Billewiczówny nogi, Anusi usta. — Ketling, mający duszę szkockiego górala, zatem melancholii pełną, czcił i ubóstwiał Oleńkę, a od pierwszego wejrzenia począł nie znosić Anusi, która zresztą wypłacała mu się wzajemnością, wetując poniesione straty na Braunie i wszystkich pozostałych, nie wyłączając samego pana miecznika rosieńskiego. Oleńka w krótkim czasie uzyskała wielką przewagę nad swą przyjaciółką, która z całą szczerością serca mawiała do pana Tomasza: „Ona w dwóch słowach więcej powie, niż ja przez cały dzień wytrajkoczę.“ Z jednej wszelako przywary nie mogła poważna panna wyleczyć swej pustej przyjaciółki, mianowicie z zalotności. Bo niech jeno Anusia usłyszy brzęk ostróg na korytarzu, wnet udaje, że czegoś zapomniała, że chce obaczyć, czyli nowiny o panu Sapiezie nie przybyły, wypada na korytarz, leci wichrem i wpadłszy na oficera, wykrzykuje:

— Ach! jak mnie pan przestraszył!

Poczem wszczyna się rozmowa przeplatana kręceniem za końce fartuszka, spoglądaniem z pod czoła i rozmaitemi innemi minkami, za pomocą których najtwardsze serce męskie snadnie pogrążone być może.

I tembardziej brała jej za złe Oleńka owo bałamnctwo, że Anusia po kilku dniach znajomości przyznała się jej do cichego afektu dla pana Babinicza. Nieraz ze sobą o tem rozmawiały.

— Inni jako dziady, żebrali — mówiła zatem Anusia — a ten smok wolał na swoich Tatarów, niż na mnie spoglądać, a zaś nie mówił inaczej, jak rozkazując: „waćpanna wysiądź! waćpanna jedz! waćpanna pij!“ — Żeby przytem był grubian, ale nie był; żeby nie był troskliwy, ale był! W Krasnymstawie zaraz powiedziałam sobie: „nie patrzysz na mnie — czekaj!...“ a tu już w Łącznej mnie samą tak rozebrało, że strach. Tu powiem ci, żem mu w te siwe oczy jeno patrzyła, a gdy się roześmiał, to już i mnie radość brała, jakobym owo niewolnicą jaką była.

Oleńka zwiesiła głowę, bo i jej siwe oczy przyszły na pamięć. I tamtenby tak samo mówił i tamten komendę wiecznie miał na ustach, dzielność w obliczu — jeno sumienia nie miał, ni bojaźni Bożej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

140 złr. dla dek.: Brzeżany, Bóbrka, Bolechów, Brody, Busk, Gródek, Żurawno, Założce, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Kałusz, Narajów, Olesko, Perehińsko, Podhajce, Rohatyn i Skałat;

120 złr. dla dek.: okręg Lwowa, Szczerzec, Chodorów, Stryj, Tarnopol i Rozdół;

40 złr. dla dekanatu Lwów miasto.

W gr. kat. dyecezyi przemyskiej:

140 złr. dla dek.: Przemyśl, Baligród, Wysocko, Drohobycz, Zatwarnica, Mokrzany, Muszyna, Sanok, Sambor, Jaworów, Jarosław i Jaśliska;

120 złr. dla dek.: Bircza, Biecz, Dobromil, Dukla, Żukotyn, Kańczuga, Komarno, Lisko, Lubaczów, Mościska, Potylicz, Pruchnik i Ustrzyki;

100 złr. dla reszty dekanatów.

W gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej:

140 złr. dla dek.: Bohorodczany, Buczacz, Husiatyn, Żuków, Zaleszczyki, Kołomyja, Kossów, Kudryńce, Nadwórna, Pistyń, Skała, Tłumacz, Ujście i Czortków;

120 złr. dla reszty dekanatów.

W ormiańsko-kat. archidyecezyi lwowskiej:

100 złr. dla dekanatów Stanisławów i Kuty.

Wreszcie 150 złr. dla rzymsko-kat. dekanatów Czerniowce i Suczawa, tudzież dla grecko-kat. dekanatu Czerniowce.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 16 lipca.

(X) Mimo niezwykłej ofiarności Rady miejskiej na cele oświaty, która niejednokrotnie znalazła uznanie ze strony najwyższych władz krajowych, niepodobna we Lwowie przeprowadzić przymusu szkolnego, a to z powodu braku należytego pomieszczenia dla dziatwy. Niemal co roku stawia miasto jeden a nawet kilka budynków szkolnych; liczne prywatne domy są zajęte przez szkoły elementarne i średnie, a mimo to, według wykazów statystycznych jest jeszcze u nas około 3000 dziatwy w wieku szkolnym, nieuczęszczającej do szkół elementarnych.

W istniejących, bardzo licznych szkołach ludowych, panuje tak wielkie przeludnienie, że słusznie nasunąć się musi pytanie, ażali wśród takich warunków może dziatwa szkolna korzystać na'eżycie z nauki? Podziwiać należy wytrwałość nauczycieli i nauczycielek, pracujących mozolnie w szczupłych lokalach, w których musi się mieścić 70, 80—90 dzieci. Uwagi te nasunąć się musiały na wczorajszem posiedzeniu Rady, na którem został przedłożony wniosek co do kreowania nowej 4-klasowej szkoły żeńskiej. Motywa wykazujące konieczność założenia tej szkoły z początkiem przyszłego roku szkolnego, zawierały tak zajmujące szczegóły, że warto z niemi zaznajomić ogół publiczności, interesującej się sprawami szkolnemi. Szkoła żeńska imienia Czackiego, 6-klasowa, liczy właściwie 15 klas, rozrzuconych po rozmaitych domach prywatnych, a uczęszcza do niej 800 dziewcząt. W jednej klasie mieści się po 70—90 uczenic. Szkoła żeńska św. Anny, dla której zbudowano osobny, wcale obszerny i okazały gmach, liczy również 15 klas paralelnych, uczęszcza bowiem do niej 700 uczenic. Pierwsza klasa szkoły im. Czackiego ma aż 6 oddziałów, a w nich razem 396 uczenic. Są to cyfry, które prawdopodobnie nie powtarzają się w innych tego rodzaju zakładach naukowych w kraju, a które wpłynęły na jednogłośną uchwałę, według której przybędzie we wrześniu r. b. jeszcze jedna 4-klasowa szkoła żeńska, która ma pomieścić w sobie część dziatwy ze szkół powyżej wymienionych. Nadto ma Magistrat zastanowić się nad kwestyą tworzenia po przedmieściach szkół filialnych.

W sprawie ochotniczej Straży ogniowej w Krakowie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Szanownej Redakcyi dziennika *Czas*.

Kronika *Czasu* Nr 156 z dnia 13 lipca r. b. doniosła o odbytem dnia 11 lipca r. b. ogólnem Zgromadzeniu Stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej w Krakowie, a *Nowa Reforma* zamieściła w Nrze 158 z dnia 15 lipca 1886 r. w tym samym przedmiocie obszerny artykuł pod napisem: „Walne zebranie straży ogniowej ochotniczej miasta Krakowa." Gdy udzielone wiadomości są w części niedokładne i mylne, a w artykule *Nowej Reformy* przekręcone, przeto upraszam Szanowną Redakcyę o zamieszczenie mego załączonego pisma.

Kraków d. 15 lipca 1886 r.

Zostaję z poważaniem
Szlachtowski, Prezydent m. Krakowa.

Przesłane w załączeniu do tego listu pismo p. Prezydenta Dra Szlachtowskiego brzmi:

Stowarzyszenie straży ogniowej ochotniczej miasta Krakowa posiada statut, przez c. k. Namiestnictwo dnia 20 maja 1867 l. 31.341 zatwierdzony, w którym zastrzeżone są pewne prawa Prezydenta m. Krakowa. W szczególności § 13 statutu postanawia, że w razie naglącej potrzeby służy Prezydentowi prawo zwołać posiedzenie nadzwyczajne Zgromadzenia ogólnego, i o każdem posiedzeniu Zgromadzenia ogólnego winien Naczelnik straży ogniowej ochotniczej zawiadomić Prezydenta, któremu służy prawo przewodniczenia obradom. W § 15 powiedziano: Cała straż ogniowa ochotnicza pod względem kierunku technicznego, administracyjnego, oraz pod każdym względem służbowym podlega naczelnikowi straży ogniowej ochotniczej, który ją również reprezentuje na wewnątrz, i zostaje za wszelkie czynności służbowe odpowiedzialnym Prezydentowi. Dalej § 17 opiewa: Wybór naczelnika straży ogniowej ochotniczej podlega zatwierdzeniu Prezydenta miasta, wybór zaś komendantów oddziałowych podlega zatwierdzeniu naczelnika straży ogniowej ochotniczej, a następnie Prezydenta miasta.

W zeszłym roku zgłosił się do mnie pewien krakowski kupiec i przedstawiając mnie, że Stowarzyszenie Straży ogniowej ochotniczej winno mu jest za pobrane sukno jeszcze od roku 1880 kwotę 324 złr. 6 ct. w. a., którą, pomimo nieustannego upominania się, od naczelnika p. Eminowicza otrzymać nie może, prosił, aby ta kwota przez gminę zapłaconą była. Odpowiedziałem, że gmina niema obowiązku płacenia długów Stowarzyszenia, lecz mając, jak to wyżej przedstawiono, prawa statutem określone, zwróciłem uwagę p. Eminowicza, jako naczelnika, na żądanie kupca, i otrzymałem odpowiedź, że zapłata nastąpi. To się nie stało i dlatego w mowie będący kupiec podał w tym roku do mnie pisemną prośbę, aby jego należytość zapłaconą była z owych 500 złr., które Stowarzyszenie co rok z kasy miejskiej pobiera. Później ten sam kupiec doniósł mnie pisemnie, że p. Eminowicz, nie zapłaciwszy dawnej należytości, zamówił u niego w maju b. r. sukno wartości 800 złr., które w lipcu b. r. odebrane być miało, że p. Emińowicz odebrał już sukno wartości 140 złr., na co tylko 40 złr. zapłacił, a resztę zamówionego sukna nie odbiera i nie płaci. Tak więc wniósł kupiec trzy razy skargę na p. Eminowicza. Przekonałem się także, że Stowarzyszenie nie stosuje się do przepisu § 13 statutu. Paragraf 13 postanawia, że zwyczajne narady Zgromadzenia ogólnego odbywają się raz w rok, w pierwszą niedzielę miesiąca maja; tymczasem ani w roku 1885, ani w bieżącym roku o takiem dorocznem Zgromadzeniu ogólnem nie zostałem zawiadomiony.

To było powodem, że zrobiłem użytek z prawa w § 13 zawartego, i zwołałem ogólne Zgromadzenie na dzień 10 lipca r. b. Przedewszystkiem zażądałem spisu członków Stowarzyszenia, z którego okazuje się, że wszystkich czynnych członków jest 46, a gdy jest naczelnik, 6 komendantów, lekarz, 2 podkomendantów, chorąży, 5 sierżantów, magazynier, 4 starszych a 4 młodszych podoficerów, więc liczba starszyzny wynosi 27, gdy członków szeregowców jest tylko 19, przeto o 8 mniej, jak starszyzny. Na zwołanem przezemnie Zgromadzeniu ogólnem było 22 starszyzny, a 5 członków szeregowców, razem 27 członków.

Rozpocząłem posiedzenie oświadczeniem, że od czasu objęcia mojego urzędowania, od Stowarzyszenia nic do mojej wiadomości nie doszło, i dlatego zapytałem, czy w tym czasie odbywały się jakie Zgromadzenia ogólne, a jeżeli tak jest, dlaczego o tem nie zostałem zawiadomiony, jak to statut przepisuje. — P. Eminowicz odpowiedział, że Zgromadzenia ogólne odbywały się w czasie ćwiczeń, a Prezydenta o tem nie zawiadamiał, bo jego poprzednicy tego nie żądali. Oświadczyłem, że to tłumaczenie jest bezpodstawne, bo jeżeli który z moich poprzedników nie robił użytku ze swego prawa, to z tego nie wynika, abym ja także zrzekł się tegoż. Na moje zapytanie dlaczego nie odbyły się Zgromadzenia ogólne w pierwszą niedzielę miesiąca maja 1885 i 1886 r., odpowiedział p. Eminowicz, że nie uważał to za potrzebne, jeżeli takie zgromadzenia kiedyindziej odbywały się. To także nie uznałem za usprawiedliwienie postępowania, bo termin posiedzenia statutem oznaczony, musi być zachowany, bez względu na to, że było zgromadzenie w innym czasie.

Następnie oznajmiłem, że według § 13 statutu, Zgromadzenie ogólne załatwia rozmaite czynności, pomiędzy innemi według ustępu *c*) słucha sprawozdania Naczelnika i Rady ukonstytuowanej; kontroluje roczne rachunki, dotyczące się funduszów Straży ogniowej ochotniczej; a według ustępu *d*) zatwierdza preliminarz kosztów administracyi. Ani p. Eminowicz, ani Rada sprawozdania nie złożyli. Co się zaś tyczy kontroli rocznego rachunku, to p. Eminowicz powiedział tylko tyle, że te są w porządku, że jest niedobór w sumie 1,008 złr. 65 ct., który własnemi pieniądzmi lub pożyczanemi pokrywał, i w tym względzie odwołał się do zgromadzonych członków, którym to wszystko ma być dobrze wiadomo. Naturalnie, że takiem opowiadaniem nie mógłem się zadowolnić, bo złożenie rachunku jest wykazaniem szczegółowem wszystkich dochodów i rozchodów, takiego wykazu niema, a te rachunki muszą być skontrolowane. Na moje zapytanie, czy sporządzony jest preliminarz kosztów administracyjnych, odpowiedział p. Eminowicz, że preliminarza niema i jest niepotrzebny bo pieniędzy niema. Okazało się więc, że na Zgromadzenie ogólne nic z tego nie przygotowano, czego § 13-ty statutu wymaga, i dlatego oznajmiłem, że żądam sprawozdania Naczelnika i Rady ukonstytuowanej, i rocznych rachunków kontroli podpadających, nareszcie sporządzenia preliminarza kosztów administracyjnych. Postanowiłem więc całą sprawę sprowadzić na drogę statutem wskazaną, i zamknąłem posiedzenie oznajmieniem, że później nowe Zgromadzenie ogólne zwołane będzie.

W sprawozdaniu w *Czasie* i w *Nowej Reformie* zamieszczonem, rzecz tak przedstawiono, jakobym żądał złożenia rachunków jako Prezydent miasta w imieniu Gminy miasta. Tak nie jest; o Gminie ani słowa nie wspomniałem, i czytałem wyżej przytoczone ustępy Statutu, a jak te statutowe prawa Prezydenta rozumieć należy, to najlepiej wyjaśni pismo Naczelnika powiatowego w Krakowie, jako delegata Namiestnictwa do Prezydenta m. Krakowa Dra Dietla, z dnia 26 maja 1867 r. l. 459 D.

Pismo to dosłownie tak opiewa:

Odpis. C. k. Naczelnik powiatowy jako delegat Namiestnika. Nr 459/D. Do Wielmożnego Prezydenta kr. gł. miasta Krakowa.

„Wielmożny Prezydencie! Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem swym z dnia 20 maja b. r. Nr 31,341 zatwierdziło przedłożony przy raporcie z dnia 5 maja r. b. Nr 59/pr. statut stowarzyszenia Straży ogniowej ochotniczej w mieście Krakowie. Opatrzony klauzulą zatwierdzającą jeden egzemplarz pomienionych statutów, mam zaszczyt przesłać w załączeniu W. Prezydentowi, a zarazem na zasadzie powołanego reskryptu szczególną uwagę zwrócić na to, iż Straż ogniowa ochotnicza, według statutów, pod wyłącznym i stanowczym kierunkiem i nadzorem Wnego Prezydenta pozostaje, dlatego też Wnemu Prezydentowi w myśl statutów zastępstwo Stowarzyszenia na zewnątrz przysłuża, że dalej Wny Prezydent za celowi odpowiadającą działalność Stowarzyszenia straży ogniowej c. k. Władzy rządowej jest odpowiedzialnym; c. k. Rząd zatem pewny jest nadziei, iż Wny Prezydent wszelkich starań pod względem skutecznego działania tegoż Stowarzyszenia dołożyć zechce. Kraków, dnia 26 maja 1867 r. *Possinger* m. p."

To pismo nie potrzebuje żadnego komentarza i wykazuje, że to, co na Zgromadzeniu ogólnem uczyniłem i żądałem, jest nietylko mojem prawem, lecz także obowiązkiem. Że naczelnik p. Eminowicz miał o tych prawach i obowiązkach wiadomość, to najlepiej dowodzi jego sprawozdanie do byłego Prezydenta miasta pod dniem 15 listopada 1883. Wiadomo jest, że w r. 1884 poruszoną była na posiedzeniu Rady miejskiej niemiła sprawa uczynionych wypłat z Kasy miejskiej na rzecz Stowarzyszenia, a p. Eminowicz nie życząc sobie, aby Rada miejska wchodziła w rachunki Stowarzyszenia, do byłego pana Prezydenta tak napisał:

„Jak długo Gmina dawała dotacyę na Straż ochotniczą, tak długo Świetny Magistrat znosił się z Zarządem Towarzystwa. Gdy dotacye te ustały, znosiło się Towarzystwo z Wysokiem Prezydyum, a to na mocy statutu i rozporządzenia Wysokiego Namiestnictwa z dnia 20 maja 1867 r. L. 31,341, L. Mgtu 1867— 12,458, które wyraźnie powiada: „Straż ogniowa ochotnicza pozostaje pod wyłącznym i stanowczym kierunkiem Wnego Prezydenta Miasta," i dlatego nie widziało się Towarzystwo obowiązanem składać rachunków Magistratowi, a tylko Wysokiemu Prezydyum, zwłaszcza, że dawcy, t.j. Towarzystwo ogniowe sobie zastrzegło to odezwami, o których powiedziałem wyżej."

Tutaj p. Eminowicz chcąc uchylić wszelką ingerencyę Rady, wyraźnie mówi, że Straż ochotnicza zostaje pod wyłącznym i stanowczym kierunkiem Prezydenta Miasta i że nie Magistratowi, lecz tylko Prezydentowi obowiązany jest składać rachunki.

Dodać tu jeszcze należy, że Kasper Zubowski zapisał Stowarzyszeniu straży ogniowej roczny datek w kwocie 100 złr., którą to kwotę Kasa miejska wypłaca. Ostatnia wypłata nastąpiła za czas od 1 lipca 1885 do 1 lipca 1886. Przy wydaniu tej kwoty za czas od d. 1 lipca 1884 do 1 lipca 1885 polecono p. Eminowiczowi pod dniem 23 lipca 1884 L. 21,761, aby z użycia odebranej kwoty złożył sprawozdanie, czego nie uczynił. Przy następnem wydaniu w mowie będącego datku za czas od 1 lipca 1885 po dzień 1 lipca 1886 otrzymał p. Eminowicz pod dniem 10 czerwca 1885 r. L. 15,633 podobne polecenie, które równie zostało bez skutku.

Co się tyczy kwoty 500 złr. w. a., którą Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia dla Stowarzyszenia Straży ochotniczej przeznacza i na ręce Prezydenta Miasta przysyła, to Stowarzyszenie pobierało takowe, a ostatnim razem na r. 1884. Na Zgromadzeniu ogólnem podniesiono, że Stowarzyszenie tej kwoty za rok 1885 nie otrzymało. Przedstawiłem Zgromadzeniu, że taka kwota, którą Towarzystwo Ubezpieczeń co rok do rąk Prezydenta przysyła, nie należy się Stowarzyszeniu Straży ochotniczej bezwarunkowo, a dowodzi już, to, że gdyby tak było, to byłoby zbytecznem przesłanie tej kwoty do Prezydenta miasta, i Towarzystwo Ubezpieczeń dawałoby tę kwotę bezpośrednio Stowarzyszeniu straży ochotniczej; a rzecz tak się ma, że Towarzystwo ubezpieczeń czyni wydanie tej kwoty zależnem wyłącznie od uznania Prezydenta. Dowodzi to zdanie sekcyi skarbowej do pełnej Rady miejskiej z dnia 1 czerwca 1884 r., w którem Sekcya konstatując fakt, że z funduszów miejskich o 750 złr. więcej wydano, niż przez Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń dane zasiłki wynoszą, przedstawiła, że kwotą przez Towarzystwo ubezpieczeń nadsyłaną ma rozporządzać Prezydent na cele Stowarzyszenia straży ochotniczej według własnego uznania, co Rada miejska przyjęła do wiadomości.

Że p. Eminowiczowi naczelnikowi wiadomo jest, że wydanie wyż wymienionej kwoty zależy od uznania Prezydenta, dowodzi wyżej przytoczony ustęp jego sprawozdania, a p. Eminowicz nie zgłosił się o ten zasiłek.

Z tego przedstawienia okazuje się, że postąpiłem całkiem legalnie, i uczyniłem tylko to, co nakazuje mnie obowiązek, na mnie ciążąca odpowiedzialność, i dobrze zrozumiany interes stowarzyszenia.

Na szczegóły artykułu w *Nowej Reformie* zamieszczonego, nie odpowiadam, bo nie uważam to za rzecz godną.

Na koniec załączam odpis, pisma przezemnie do naczelnika p. Eminowicza wystósowanego.

Pismo to brzmi:

„L. 362 prez.

Do pana Eminowicza naczelnika Stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej m. Krakowa.

Zwołane przezemnie Zgromadzenie ogólne Stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej m. Krakowa na dzień 10 lipca b. r. okazało się bezskutecznem, ponieważ nie przygotowano tego, czego statut wymaga. Oznajmiłem więc na posiedzeniu, że stósownie do przepisu § 13 statutu ma być sporządzone sprawozdanie Naczelnika, Rady ukonstytuowanej, roczny rachunek i preliminarz kosztów administracyjnych, co gdy się stanie, zwołam ponowne ogólne Zgromadzenie. Zawiadamiając Pana jako Naczelnika o tem osobno tem pismem, proszę czuwać, aby wyżej wspomniane sprawozdania, rachunki i preliminarz w jak najkrótszym czasie przygotowane i mnie celem zwołania ogólnego Zebrania przedłożone były. Proszę dalej o przedłożenie inwentarza Stowarzyszenia i doniesienie, czy zachowany został przepis § 20 statutu o składaniu datków w Kasie oszczędności, nareszcie odnośnie do § 17 statutu, kiedy i w jaki sposób nastąpił wybór komendantów oddziałów i czy ten wybór przez Prezydenta miasta zatwierdzony został. Nareszcie powołując się na § 15 statutu i rozporządzenie Namiestnictwa z dnia 20 maja 1867 l. 31341, czynię Pana jako Naczelnika odpowiedzialnym za wszelkie przekroczenia przepisów statutowych. Dla pamięci pańskiej, załączam pod 1) odpis reskryptu c. k. naczelnika powiatowego jako delegata Namiestnika do prezydenta m. Krakowa z dnia 26 maja 1867 r. l. 459 i ustęp sprawozdania Pana do byłego Prezydenta m. Krakowa z dnia 15 listopada 1883 r. pod 2). Nakoniec proszę o bezzwłoczne przedłożenie protokółu z ostatniego posiedzenia z d. 10 lipca b. r.

Kraków dnia 15 lipca 1886 r."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lipca.

— **Smutną rocznicę** święci Kraków jutro w niedzielę d. 18 b. m., bo rocznicę tyle pamiętnego pożaru w r. 1850, który zniszczył całe prawie miasto. Na pamiątkę też tego pożaru odprawioną będzie jutro o godzinie 10ej rano wotywa w kościele Najśw. Panny Maryi.

— **Habilitacye.** Dziś w południe odbył się w „Collegium juridicum" odczyt Dra Bolesława Ulanowskiego w celu habilitacyi na docenta prawa polskiego. Przedmiotem odczytu była rzecz o statucie Przyłuskiego. W poniedziałek zaś odbędzie się o godzinie 12 w „Collegium minus" odczyt habilitacyjny Dra Bronisława Dembińskiego o stanowisku Bossueta i Vicona w pojmowaniu historyi.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Maryan Bujalski, rodem z Witowic, w Królestwie Polskiem, Kazimierz Pomian Kruszyński, rodem z Janówki na Ukrainie, i Henryk Bolesław Sokołowski, rodem z Tarnowa, w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów wszech nauk lekarskich; zaś p. Teodor Leon Aleksandrowicz, rodem z Krakowa, stopień Dra filozofii.

— **Posiedzenie Komitetu**, zajmującego się restauracyą Katedry na Wawelu, trzecie z rzędu, odbyć się ma dziś w sobotę dnia 17 b. m. o godzinie 4 popołudniu w pałacu biskupim.

— **Zjazd lekarzy i przyrodników.** D. 14go b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Tow. lek., zwołane wyłącznie w celu zastanowienia się nad propozycyą prof. Czyżewicza we Lwowie, aby 5-ty zjazd lekarzy i przyrodników odbył się w r. 1887 w Krakwie, zamiast we Lwowie, z powodu, że w roku przyszłym ma się odbyć w Krakowie wystawa przemysłowa. Na posiedzeniu tem znajdowali się nietylko członkowie Tow. lekarskiego, ale i reprezentanci nauk przyrodniczych. Na wniosek prymaryusza Paszkowskiego uchwaliło liczne zgromadzenie nie zgodzić się na propozycyę kolegów lwowskich, głównie z powodu, że wcale jeszcze niema pewności, czy wystawa przemysłowa wogóle odbędzie się w roku przyszłym w Krakowie.

— **Zaszedł fakt niesłychany.** We wczorajszym Nrze zdecydowała się *N. Reforma* po długim namyśle oświadczyć, „iż nie myśli bynajmniej odmawiać słuszności zapatrywaniom *Czasu*, wypowiedzianym z powodu rozporządzenia ministra oświaty co do obsadzania posad suplentów." *N. Reforma* nie może jednak pojąć, jak mógł *Czas* w jednym artykule krytykować rozporządzenie ministra o suplentach, a w drugim przemawiać za rozporządzeniem tegoż ministra o podwyższeniu opłaty szkolnej i dlatego zarzuca nam niekonsekwencyę. Zdaje się nam, że tylko człowiek, zbyt „neuropatycznie" nastrojony, może w tem widzieć niekonsekwencyę. Między jednem a drugiem rozporządzeniem niema organicznego i logicznego związku, a przeto jedno rozporządzenie może być dobrem, a drugie złem. *Czas*, jak zawsze, tak i w tym wypadku dowiódł, iż broni tylko słusznej sprawy, a więc przemawia za tem, co uważa za dobre, a krytykuje to, co wydaje mu się złem dla naszego kraju. To jest stanowisko konsekwentne. Konsekwencyą zaś *N. Reformy* jest bez względu na rzecz i dobro publiczne potępiać jednych a bronić drugich; oskarżać zawsze przeciwników, a chwalić swoich przyjaciół.

— **W Towarzystwie Strzeleckiem** odbędzie się jutro strzelanie o medal srebrny.

— **Chór włościan z Bierzanowa** śpiewać będzie jutro w parku krakowskim, popisywać się będzie również orkiestra 13 pułku, a dochód z tego koncertu przeznaczonym jest na cele dobroczynne, mianowicie na rzecz weteranów z r. 1831. Zbytecznem byłoby zachęcać publiczność naszą do licznego wzięcia udziału w tym koncercie, w którym chór włościan, i to chór tak wyćwiczony, śpiewa na korzyść weteranów z r. 1831 — zresztą publiczność nasza już dowiodła, że się chórem bierzanowskim interesuje, gdy na pierwszą jego produkcyę, mimo niepogody, przybyła tak licznie. Program jutrzejszej produkcyi rozdawanym będzie przy wejściu do parku.

— **Zmarli:** X. Ignacy Zimny, wikaryusz w Tłuczani, ur. r. 1842 w Łowiczu, w Królestwie Polskiem, zmarł d. 15go b. m. na Zwierzyńcu. Pogrzeb odbył się dzisiaj. — Marya z Czadków Schrammowa, żona inżyniera kolei północnej, zmarła w 27 roku życia d. 16 b. m. Pogrzeb odbędzie się jutro.

— **Żniwa** rozpoczęły się już w pobliżu Krakowa, a w przyszłym tygodniu doszłyby punktu kulminacyjnego, gdyby pogoda dopisać zechciała. Niestety pogoda ta jest bardzo zmienną i przeplataną częstemi deszczami, które dały się uczuć przy sianokosach i sprzęcie koniczyny. Rezultat żniw przedstawiałby się dość pomyślnie, jeżeli nie wpłyną nań niekorzystnie przydłuższe deszcze, które mogą dać się smutno we znaki rolnikom w tej właśnie porze. W Krakowskiem też, zdala od powiśla nie daje się czuć klęska, jaką gdzieindziej wyrządziła „niezmiarka," sadowiąca się przeważnie w okolicach, nawiedzanych powodziami w ostatnich latach. Zewsząd też nadchodzą wiadomości o żniwach, a brzmią one rozmaicie. I tak w Ameryce żniwa nie dopisały, nie dopisały też w północnych Niemczech i Francyi z powodu słot, więc kraje te więcej ziarna potrzebować będą — to też ustalenie się cen na ziarno jest już faktem dokonanym i u nas niedługo odczutem być musi. W Królestwie i prowincyach zabranych zbiory nieźle się zapowiadają, a na Węgrzech wypadły one stosunkowo dobrze.

— **Dyplom** honorowego obywatelstwa miasta Lwowa, uchwalonego dla p. O. Pietruskiego, spisany na pargaminie, a ujęty w bardzo gustowne okładziny z pracowni introligatorskiej p. Getritza we Lwowie, został podpisany przez radnych miejskich.

— **Ignacy Łyskowski**, poseł brodnicki w Sejmie pruskim, zmarł, jak już donieśliśmy wczoraj, d. 15 b. m. w Poznaniu, w domu zięcia swego Dra Wicherkiewicza. Dzienniki poznańskie u trumny tego prawego obywatela składają wyrazy najgorętszego uznania dla pracy weterana parlamentarnego, który przez 40 lat, mimo strasznych przejść i ciężkich walk, umiał wysoko trzymać sztandar narodowy i wytrwale bronić deptanych naszych praw. Rozbierają też te dzienniki i życie codzienne zmarłego, który rozumiał, że chcąc bronić narodowości skutecznie, trzeba bronić jej od fundamentu, od rodziny i ziemi, od obyczaju ojczystego i wiary. Dobrym też był zmarły i ojcem rodziny i obywatelem ziemskim i dobrym gospodarzem.

Śp. Ignacy Łyskowski urodził się w r. 1820 z ojca Konstantego herbu Doliwa i z matki Anny z Rutkowskich. Rodzice, choć liczną obarczeni rodziną, nie poskąpili synowi wyższego wykształcenia i z pomocą X. kanonika Donimirskiego oddali go do gimnazyum chojnickiego, w którem przebył lat 5 i które bardzo niemile wspominał. Wydobywszy się z tego zakładu, w którym „bursz niemiecki" był szczytem marzeń wszystkich uczniów, w krótkim czasie przemienił się w innego człowieka, choć nie bez trudu, gdyż ojczystych autorów czytywał ze słownikiem w ręku i w późnym wieku posiadał jeszcze „Vocabularia," które spisywał i których uczył się na pamięć przy czytaniu polskich pisarzów. Skończywszy gimnazyum w Chełmnie, które zawsze z wdzięcznością wspominał, — oddając hołd należny ówczesnemu dyrektorowi X. Richterowi, udał się do Fryburga, gdzie się poświęcił studyom teologicznym i gdzie znalazł jedynastu jeszcze kolegów Polaków, dla których filozof Trentowski wykładał w języku polskim osobne kolegium filozoficzne. Podróż odbyta po Szwajcaryi i po Włoszech aż do kraterów Wezuwiusza, wpłynęła bardzo korzystnie na młodzieńca, atoli różne okoliczności, mianowicie zaś ówczesna gospodarka X. biskupa Sedlaka w Prusach Zachodnich, oziębiły pierwotne zamiary; śp. Ignacy porzucił teologiczne studya i tak we Fryburgu, jak później w Wrocławiu poświęcał się wyłącznie studyom filozoficznym, historycznym i literackim. W początkach r. 1846 powrócił do domu i w rodzinnych Mileszewach, które odtąd już pozostały osią jego familijnego żywota, pracował naukowo i pod okiem ojca zaczął się kształcić w rolnictwie, którego był rzeczywiście wzorowym reprezentantem. W r. 1848 komitet polski z Prus Zachodnich, uznając zdolności i zapał młodego obywatela, wysłał go do Frankfurtu nad Menem, gdzie wówczas obradował tak zwany przedwstępny parlament (Vorparlament) i gdzie śp. Łyskowski w kościele św. Pawła wśród oklasków swych słuchaczów wymownie bronił zasady narodowości i żądał jej zastósowania do Polaków pod panowaniem pruskiem.

Wybrany następnie na posła do parlamentu niemieckiego z powiatów lubawskiego i brodnickiego (170 gł. przeciw 60), udał się w maju 1848 r. po raz wtóry do Frankfurtu n. M. i protestował tam uroczyście przeciwko wcieleniu Prus Zachodnich do Niemiec, jako sprzeciwiającemu się zasadzie narodowości. Po tym Sejmie ś. p. Ignacy Łyskowski poświęcił się pracy w kierunku wytkniętym przez „Ligę polską," która wziąwszy sobie za wzór katolików irlandzkich, na legalnej drodze, zapomocą praw korporacyjnych starała się dobić praw, jakie się Polakom słusznie i sprawiedliwie należą. Ś. p. Łyskowski brał czynny udział w tej pracy, — a dewizą jego było, „jako poddany pruski być i pozostać wiernym synem Polski."

Dla zyskania i utrzymania podstawy materyalnego bytu, pracował na roli, dla utwierdzenia swych przekonań w ludzie, pracował w powiecie i w prowincyi, biorąc udział w wszystkich sprawach społecznych.— Dla obrony praw narodu był niemal bez przerwy posłem w Sejmie i w parlamencie berlińskim, gdzie ożywioną czynnością znakomicie się wywiązywał z obowiązków, jakie zaufanie rodaków nań wkładało; jak zaś wybitne w Kole polskiem zajmował stanowisko, tego dowodem niechaj będzie i to, że go koledzy w poselstwie godnością prezesa Koła zaszczycili. Jak żołnierz dzielny wytrwał w walce aż do końca, bo zaledwie przed trzema jeszcze tygodniami stał w Berlinie na straży praw naszych, chociaż dokuczliwa w ostatnich latach choroba bardzo mu stanowisko poselskie utrudniała.

— **Stosunki dziennikarskie** galicyjskie znalazły nową illustracyę w następującym artykuliku, umieszczonym w *Dzienniku Polskim* Nr. 161:

Z powodu kilku uwag zamieszczonych w jednym z ostatnich numerów *Deutsze Zeitung* o *Dzienniku Polskim*, przesłał bawiący obecnie we Wiedniu współwłaściciel *Dziennika Polskiego* do *Deutsche Zeit.* pismo następujące:

„Panie Redaktorze! W artykule *Deutsche Zeitung* (Nr 5,216 z dnia 10go b. m.) „Rzut oka na prasę polską" znajduję między innemi co następuje: *Dziennik Polski* był pierwotnie własnością magnata, który po spełnieniu przezeń pewnych usług, odstąpił go z drugiej ręki grupie biedniejszych książąt, hrabiów i parweniuszów. Przeciw jednemu tylko twierdzeniu pozwalam sobie wystąpić.

„Cóż to nas obchodzi!" powiesz Pan zapewne — i słusznie.

Pojmuję, że czytelnicy *Deutsche Zeit.* serdecznie mało interesują się właścicielami *Dziennika Polskiego*, a jeżeli nawet — to zastósować by tu można słowa Jokay'a: „Prawdę niechaj głosi na kazaniu klecha, zbójca gdy składa zeznanie, ale prawdy nie może mówić dziennikarz — o swoim politycznym przeciwniku."

Sądzę jednak, że owe omyłki nie powstały z umysłu, ale skutkiem niedostatecznych informacyj, i w tej nadziei upraszam o uwzględnienie słów następujących:

Wspomniany wyżej magnat nie oddał swego pisma grupie książąt i hrabiów, ale sprzedał je dwom „biedniejszym parweniuszom" i to za kwotę wcale niedrobną, którą otrzymał w gotówce. Obecni właściciele Sawicki i Ostaszewski nie piszą nawet przed nazwiskiem „*Ritter von*...." a tem mniej „książę albo hrabia." *Dziennik Polski* nie jest zresztą organem tak zwanych Ateńczyków, a czy jest „pismem szlacheckiem," względnie organem wysokiej szlachty, może się szanowna Redakcya sama przekonać z artykułu wstępnego z dnia 9go b. m..

Co do innych faktów zawartych w rzeczonym artykule, muszę zachować wymowne milczenie: nie chcę konstatować co w nim było słusznego a co nie — być bowiem sędzią w sprawie własnej i swoich kolegów, do tego nie czuję się powołanym.

Z poważaniem, *Kazimierz Ostaszewski-Barański*,
w imieniu Redakcyi *Dziennika Polskiego*."

— **Z pod Kolbuszowy** (*G.*) Prezes tutejszej Rady powiatowej hr. Zdzisław Tyszkiewicz zwołuje corocznie naczelników gmin i znaczną ilość gospodarzy wiejskich z całego powiatu, w celu pouczenia pierwszych o obowiązkach urzędu, drugich w celu porozumienia się co do potrzeb ludności wiejskiej gmin i powiatu. Zebranie takie zwołano w lipcu w dwóch gminach, a to w Sokołowie i Majdanie. Wieśniacy z przeszło 30 wsi i mieszczanie zebrali się w obu miejscowościach nadzwyczaj licznie, a chcąc zadać kłam wszelkim pogłoskom o nieufności ludu do Rady powiatowej, postanowili uczcić jej reprezentanta w sposób iście wspaniały. Zaledwie bowiem ukazał się hr. Tyszkiewicz w granicy gmin Sokołowa i Majdanu, powitały go liczne salwy z moździerzy, a ludność wiejska z reprezentantami miasteczek na czele, przyjęła hr. Tyszkiewicza przy strojnie ustawionej bramie serdeczną i wzruszającą przemową, której treść zamanifestowała bezwzględną ufność do Rady powiatowej i jej zwierzchników i wynurzała szczere podziękowanie hr. Tyszkiewiczowi za jego 18-letnią działalność na stanowisku prezesa Rady powiatowej i za jego opiekę nad sprawami ludności wiejskiej. Urzędy miejskie w Sokołowie i Majdanie wręczyły mu dyplomy honorowego obywatelstwa, a włościanie nie mogąc w ten sam sposób wywdzięczyć się swemu dobroczyńcy, ze łzami w oczach witali go chlebem i solą, wołając, „przyjm od nas, czem chata nasza bogata."

— **Hr. Karol Walewski**, syn ministra spraw wewnętrznych za cesarstwa, kapitan 76 liniowego pułku piechoty francuskiej, mianowany został „attaché" wojskowym w Pekinie na miejsce jenerała Chanoine.

— **Wystawa historyczna w Peszcie.** W dniu 2 września r. b. minie lat 200 od chwili, w której Buda, przez 145 lat pod jarzmem tureckiem będąca, odebrana została przez połączoną pod dowództwem Karola Lotaryńskiego armię chrześciańską. Podobnie jak przed trzema blisko laty Wiedeń obchodził jubileusz oswobodzenia się od Turków historyczną wystawą, stolica węgierska takąż samą ekspozycyą postanowiła uczcić pamiętny dzień zdobycia Budy. Ta peszteńska wystawa historyczna otwartą zostanie 15 sierpnia i trwać będzie do końca września. Ekspozycya zajmie 13 salonów pawilonu sztuki, z wystawy krajowej pozostałego, i obejmować będzie 2200 numerów, między któremi około 360 różnych rzadkich pism i broszur, odnoszących się po większej części do owego faktu historycznego. Dalej wystawione będą wizerunki historyczne z odpowiedniej epoki, różne kosztowności, gobeliny, broń, zbroje, sprzęty itp., będące bądź rządową, bądź prywatną własnością. W środkowym salonie pawilonu umieszczony zostanie zdobyty wspaniały namiot wezyra Budy, Arnauta Abdi baszy, przyozdobiony chorągwiami i trofeami.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 18go: *Gasparone*, op. kom. w 3 aktach, K. Millöckera.

W wtorek 20go: Gościnny występ p. J. Fuchsa, krakowianina: *Marta czyli kiermasz w Ryszmondzie*, op. w 5 aktach, Flotowa.

We środę 21go: Po raz 3-ci: *Noc w Wenecyi (Eine Nacht in Venedig)* op. kom. w 3 aktach, Jana Straussa.

We czwartek 22go: *Straszny dwór*, op. w 4 aktach, Stanisława Moniuszki.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzień od rana do wieczora. Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

— D. 16go lipca przeważnie pogodnie; termom. od 12·3 doszedł do 21·8 C. Barometr opadł; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 739·2 millim., term. 11·6 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 18go lipca: ś. Szymona z Lipnicy; w poniedziałek 19go: ś. Wincentego à Paulo w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wczoraj odegrano w teatrze *Kapelusz bandyty* z muzyką Lecocq'a. Jestto jedna z tych operetek, o której powodzeniu rozstrzyga prawie wyłącznie gra artystów. Muzykalne dzieło samo przez się mniej jest interesującem. Żywość, lekkość i wesołość, to największe jego zalety; lecz melodye są często blade, niezawsze wdzięczne, liryzmu bardzo mało, a instrumentacya także szczególnych nie przedstawia piękności. Jednakowoż całość podoba się, uderza i bawi, a tak jak grana była wczoraj, powodzenie musiała mieć zupełne. Chóry i orkiestra, doskonale kierowane, akompaniowały, jak jeden instrument, wdzięczne arye i recitatiwa.

Obsada ról nie zostawiła nic do życzenia. Pani Bocskaj (Dr Picollo), Radwan (kwiaciarka), Kasprowiczowa (hrabina), Myszkowski (król), Skalski (minister policyi). Z takim idąc afiszem, widz był pewnym, że przedstawienie udać się musi.

Wczorajszy doktor Picollo, był przewyborny. Głos p. B. delikatny i miękki i czysty i dźwięczny jak echo piosnki, co w powietrzu płynie, a włada nim z wielkiem rozumieniem i wdziękiem, z wielką miarą i świetnością. Ten śpiew, który niestety tak rzadko tego roku słyszymy, to nie jedyny talent pięknego chirurga. Pani Bocskaj jest znakomitą aktorką. Gra jej doskonale wystudyowana, ma zawsze piętno największej naturalności, swobody i świeżości. Zwłaszcza w rolach męskich, to nietylko aktor doskonały, to mistrz elegancyi, gracyi, wykwintnych manier, wdzięku w obejściu, w ruchach, w mowie. To markiz wypieszczony w XVIII wieku. W rolach naiwnych, dobrodusznych, rywalki niema. Huczne oklaski towarzyszyły też grze pani Bocskaj, a po trzecim akcie złożono jej kilka przepysznych bukietów, jako wyraz uznania i żywej sympatyi, które sobie zdobyła wśród krakowian.

Pani Radwan, to artystka innego rodzaju. Śpiew jej śmiały, spływa czasem silnie i wesoło, czasem drżąco i delikatnie z ust jej zwykle zalotnie uśmiechniętych. W śpiewie jej czuć wielką brawurę, w grze ogień i zapał. Wyzywające gesta prawej ręki zbyt często się powtarzają. Głos artystki potrzebuje nieco wyrobienia do ról, jakie w ostatnich wieczorach wykonała. Kokieterya, która często bywa wdziękiem gry p. Radwan, nieco może za silnie wczoraj przebijała w drugim zdaje się akcie w czasie tańcu z królem. Pani Bocskaj przy librettach najbardziej wygorsowanych, nigdy nie przekracza granic właściwych i w tem też radzimy pani Radwan, by unikała tego rodzaju affektów płaskich.

P. Myszkowski w roli króla był, jak zawsze, ozdobą sceny. Gra jego przechodzi poziom pospolitego talentu, a wesołością, werwą i charakteryzacyą zjednywa on sobie przeciągłe oklaski.

Jak pan Skalski ukazuje się na scenie, to ogólna radość i uciecha towarzyszy każdemu jego słowu. On każdym spojrzeniem i ruchem, sposobem mówienia i śmiania się jest komikiem pełnym dowcipu i humoru, komikiem w każdym calu.

Pani Kasprowiczowa małą rolę hrabiny potrafiła grą swą na pierwszy wznieść plan.

P. Tatarkiewicz, reżyser teatrów warszawskich, przepędził dzień jeden w naszem mieście jadąc do Karlsbadu. Bawi również w przejeździe do Zakopanego p. Kotarbiński, artysta teatrów warszawskich i literat.

Słowo donosi, że pani Hoffmannowa występować będzie na scenie warszawskiej w jesieni.

Dyrektor Teatru krakowskiego p. Glikson zaangażował na przyszły kurs teatralny p. Lubicza, jako kierownika artystycznego. P. Lubicz, artysta zdolny, pełnił już podobne obowiązki w teatrze lwowskim i odznaczał się pracowitością i usilnością w powierzonem mu zadaniu, a teatr lwowski zawdzięczał mu cały szereg poprawnych i dobrych przedstawień. W Krakowie z powodu dawnych i świeższych tradycyj oraz wspomnień artystycznych i literackich rzecz będzie trudniejsza, ale przy dobrej woli i pracowitości, miejmy nadzieję, że podoła jej p. Lubicz, który będzie niezawodnie mógł liczyć na światłe rady i doświadczenie oraz poparcie komitetu teatralnego.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Narodowa napisała jakiś bałamutny artykuł, w którym między innemi wypowiedziała śmieszne zdanie, iż polska delegacya w Radzie państwa nie jest stronnictwem austryackiem. Oczywiście, jak każdą śmieszność tutejszego dziennikarstwa, pospieszono i tę zatelegrafować do *N. Fr. Presse*, która rozkoszuje się nią i wyprowadza z niej najokropniejsze wnioski polityczne o Galicyi.

Dla ludzi zaś rozsądnych i dobrej wiary wystarczy stwierdzić, że zdanie *Gazety Narodowej* sprzeciwia się faktycznemu, prawnemu i moralnemu stanowi rzeczy.

Jenerał Janski z pominięciem kilku poprzedzających go oficerów posuniętym został na wyższy stopień i otrzymał dowództwo dywizyi w Czechach. Zdaje się, iż jenerał Edelsheim Gyulai ustąpił z powodu, że stał nieco po stronie węgierskiej w znanych zajściach i z tego powodu naraził się na naganę. Ma on osiąść w Peszcie.

Arcyks. Karol Ludwik udał się na parę dni z Drezna do Berlina. Arcyks. Otto pozostał przy przyszłym swym teściu w willi pod Drezdnem.

Ks. d'Aumale i Chartres przybyli 16go b. m. do Brukseli, powitani na dworcu przez przyjaciół.

Senator Lareinty nie zarzucił jenerałowi Boulanger tchórzostwa, jak opiewał telegram, a co byłoby odnośnie do obecnego ministra wojny śmiesznością; lecz oceniając wydalenie ks. d'Aumale, nazwał je *une lacheté*, nikczemnością. Ztąd pojedynek pomiędzy senatorem i ministrem wojny.— Jenerał Boulanger nazwał był list ks. d'Aumale „zuchwalstwem" i to spowodowało p. Lareintego do użycia wyrazu „nikczemność". Był on także kiedyś oficerem i liczy lat 62. Pojedynek odbyć się ma na pistolety. Rzadki to wypadek pojedynku ministra z powodu rozpraw w Izbie. Ks. Bismark wyzwał był raz w tych samych warunkach Virchowa na pojedynek, który jednak nie przyszedł do skutku.

Gladstone w listach, pisywanych do przyjaciół swych, którzy w wyborach przepadli, wyraża swe kondolencye, które dzienniki ogłaszają. W listach tych nie przestaje wyrażać głębokiej wiary, że sprawa, którą zainicyował, nie przepadnie, bo jest sprawą cywilizacyi i ostatecznie tryumf odnieść musi.

W odpowiedzi na depeszę, zalecającą księciu Aleksandrowi ogledność w postępowaniu, nadeszła do Konstantynopola depesza Gadbana Efendi, w której donosi: „Książę oświadczył mi, że musiał koniecznie liczyć się do pewnego stopnia z usposobieniem ludu i sobrania, dlatego położył w mowie swej tronowej pewien nacisk na unię bułgarską; pozostaje zresztą i pozostanie wiernym wasalem sułtana."

Levant Herald donosi, że mocarstwa odpowiedziały na wezwania Rosyi do zajęcia się kwestyą bułgarską, iż czas do tego nadejdzie dopiero wtenczas, kiedy rewizya statutu organicznego będzie im przedłożoną. Turcya zaś odpowiedziała na nalegania Rosyi, aby prawa swe zwierzchnicze dobitnie zaznaczyła, że nie może nic przedsięwziąść w sprawie, w której mocarstwa europejskie nie są z sobą zgodne. Po tych eksplikacyach przycichła nieco ta sprawa tak, że Turcya przystąpiła śmiało do rozbrojenia.

Sobranie w Zofii uchwaliło wszystkie finansowe projekta rządu, mianowicie pożyczkę 10-milionów w Banku narodowym, oraz kredyta dla ministeryum wojny, wbrew opozycyi rusofilów. Dziś miało sobranie być zamkniętem. Mówią, że Karawełow i Stambulew próbowali zawiązać lepsze z Rosyą stosunki, lecz że gabinet petersburski nie chciał nawet rozpocząć przedwstępnych rozmów.

Lord Salisbury powrócił z Francyi do Londynu.

Telegramy własne „Czasu".

Zakopane 17 lipca. X. Henryk Łoziński, profesor gimnazyum tarnowskiego, zmarł w Poroninie. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń 17 lipca. Wczoraj na żądanie galicyjskiego Wydziału krajowego wysłało ministerstwo rolnictwa rozporządzenie do galicyjskiego Namiestnictwa z oznajmieniem o sankcyonowaniu siedmiu ustaw melioracyjnych. Operaty techniczne dla trzech krajowych przedsiębiorstw: Kisieliny, Łęgu i Lipy równocześnie zwrócono dla przyspieszenia robót.

Wiedeń 17 lipca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Londynu: Gladstone ustąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Niewiadomo dotąd, komu królowa powierzy utworzenie nowego gabinetu.

Wiedeń 17 lipca. Do *N. fr. Presse* telegrafują z Pesztu: Okoliczność, że główno-komenderujący w Węgrzech bar. Edelsheim-Gyulai wniósł do ministerstwa wojny podanie o przeniesienie go w stan spoczynku, i że podanie to zostało już uwzględnione, obudziła w sferach wojskowych i politycznych wielką senzacyę. O motywach, które Edelsheima Gyulai'a skłoniły do ustąpienia, nie można dotąd nic stanowczego donieść. Zdaje się jednak, że dymisya ta jest w związku ze sprawą Jańskiego i że zgodność Edelsheima w tej sprawie z wybitnemi osobistościami rządu węgierskiego nie wszędzie znalazła uznanie.

N. Fr. Pr. omawiając zmiany w personalu jeneralicyi, wylicza wielkie zasługi Edelsheima-Gyulaia i pisze: Opinia pubiczna nie może tego pojąć, iż Edelsheim, który położył takie zasługi i posiadał tak znakomite zdolności, musiał upaść, jakkolwiek rola Edelsheima w sprawie Jańskiego, jeśli wogóle odegrał on tam jaką rolę, była bardzo podrzędną, i jakkolwiek sprawa Jańskiego wraz ze swemi następstwami jest już na pół zapomnianą. Jeśli uczuciu wojskowemu miała być daną satysfakcya, to mogła ona być udzieloną w inny sposób i z mniejszym kosztem armii. Ze stanowiska politycznego, i to właśnie w chwili, kiedy istnieją intencye usunięcia dyssonansu, jaki się wkradł między armią a węgierskie uczucie państwowe, można tylko głęboko ubolewać nad dymisyą Edelsheima.

Wiedeń 17 lipca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Belgradu: Opozycya zgodziła się na sojusz radykalnych z liberalnymi. Król powołał do siebie kilku deputowanych opozycyjnych, aby się z nimi naradzić w sprawie memoryału wiecu partyi radykalnej. Powątpiewają tu o osiągnięciu porozumienia między rządem a radykalnymi.

Wiedeń 17 lipca. (F) Do *Polit. Corr.* donoszą z Bukaresztu: Pogłoski o koncentrowaniu wojsk rosyjskich w Besarabii są przesadzone. — Załogi tamtejsze nie zostały wzmocnione ponad normalną miarę. W Kiszeniewie stoi tylko jeden pułk kawaleryi; w lecie zarządzono wprawdzie kilka transportów wojska do Bessarabii, ale było to tylko wojsko potrzebne do budowy dróg i kolei żelaznych.

Z Konstantynopola donoszą, że rząd bułgarski wyraził formalnie gotowość uregulowania osobno trybutu bułgarskiego, a osobno zwyżki z dochodów rumelskich. W Konstantynopolu obawiano się, że książę Aleksander połączy obie te pozycye w jedną ryczałtową sumę, coby było uważane za demonstracyę na rzecz unii.

Ischl 17 lipca. Arcyksiążę Rudolf przybył tu wraz ze swą małżonką wczoraj o godzinie 5 minut 50 po południu. Arcyksięstwo udali się z Cesarzem po serdecznem powitaniu na dworcu kolejowym, do willi Gries.

Bruksela 17 lipca. Królestwo złożyli wczoraj wizytę ks. Aumale.

Paryż 17 lipca. Wczoraj wieczór odbyła się w kasynie wojskowem uroczystość na cześć wojsk, które powróciły z Tonkinu. Tysiąc kirasyerów na koniach z lampionami w ręce rozpoczęło korowód, za którym postępowało przynajmniej 50.000 osób. Cały ten orszak udał się przez wielkie bulwary do kasyna wojskowego, przed którem tłumy ludności śpiewały marsyliankę, wznosząc okrzyki na cześć republiki i ministra wojny.

Paryż 17 lipca. Dotychczasowy poseł w Atenach hr. Mony zamianowanym zostanie ambasadorem przy dworze włoskim.

Telegramy biura koresp.

Karlsruhe 17 lipca. Na pismo W. Ks. Badeńskiego, zapraszające cesarza niemieckiego na uroczystość jubileuszową do Heidelbergu, odpowiedział cesarz, że ubolewa, iż osobiście w tej uroczystości nie może wziąć udziału, ale że polecił następcy tronu, aby go zastąpił na tej uroczystości, chcąc złożyć dowód, jak bardzo uznaje zasługi Heidelbergu około umiejętności w Niemczech.

Paryż 17 lipca. Pojedynek między ministrem wojny a senatorem Lareinty'm odbędzie się prawdopodobnie dziś. Prezydent senatu interweniował osobiście, aby pojedynkowi zapobiedz, lub go przynajmniej odroczyć.

Freycinet uda się w dniu 25 b. m. na uroczystość do Nantes, gdzie wygłosi wielką mowę polityczną.

Wczoraj odbył się uroczyście pogrzeb Arcybiskupa Guiberta, bez honorów wojskowych. Za karawanem szedł nowy arcybiskup paryski, wiele delegacyj stowarzyszeń katolickich i niezliczone tłumy publiczności. Duchowieństwo oczekiwało w katedrze na przybycie orszaku pogrzebowego. Między innymi byli na pogrzebie: minister wyznań, kapitan Moynier w zastępstwie Grévego, Mac-Mahon, tudzież wielu senatorów i deputowanych z prawicy.

Paryż 17 lipca. Pojedynek ministra wojny z Lareinty'm miał się odbyć dziś o godzinie 9 rano na pistolety. Miejsce pojedynku niewiadome.

Ludność zgotowała wczoraj ministrowi wojny gorące owacye. Kiedy minister wojny opuścił cercle wojskowy, ruszyły tłumy ludności za jego powozem wznosząc okrzyki: „Niech żyje Boulanger!" „Niech żyje armia!" „Niech żyje republika!"

Paryż 17 lipca. Pojedynek między ministrem wojny a Lareinty'm odbył się w Meudon o godzinie 9ej rano. Strzał Lareinty'ego chybił, poczem Boulanger wystrzelił w powietrze. Boulanger powrócił tu już. Członkowie ministerstwa witali go serdecznie.

Londyn 17 lipca. *Standard* dowiaduje się, że rząd postanowił ustąpić. Gladstone i większa część ministrów utrzymuje, że Salisbury w razie, jeśli otrzyma misyę złożenia nowego gabinetu, powoła Hartingtona i kilku jego przyjaciół, aby gabinet miał silniejsze poparcie. Dyssydenci postanowili jednak nie wstępować do ministerstwa.

Londyn 17 lipca. Z pomiędzy znanych dotąd 658 wyborów, wybrano 315 konserwatywnych, 75 dyssydentów, 184 stronników Gladstona i 84 Parnellitów.

Kursa. Wiedeń 17 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 85·20. — Renta austr. srebrna opod. 86·—. — Renta 4% złota austr. 118·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 102·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 876·—. — Akcye kredytowe 277·30. — Londyn 126·20. — Napoleony 10·01½. — Dukaty 5·94. Marki 61·95—. — 5% Renta węg. papier. 94·75. — 4% Renta węg. złota 105·60. — Losy prem. węg. 122·50.— Obligacye indemn. galicyjskie 105·20. — — % Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — — % Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 222·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 193·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 226·50. — Akcye kolei południowej 115·—. — Ruble 122·25. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 17 lipca. — Banknoty austryackie 161·30.— Krótki Wiedeń 161·30. — Banknoty ros. 197·45. — 5% Listy zast. Polskie 62·25. — 4% Listy Likw. Polskie 57·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 78·12.— Akcye austr. kredytowe 447·—.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop.

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w noc.	2·25 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. / Wieliczka przyj. 11·59 przed p.

Do Wiednia: osobowy 5·37 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popoł. — kuryer. 9·35 wiecz.

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·45 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·48 wie.	7·01 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·— wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·24 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osob

---

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	123 —
Marki niemieckie	61 75	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 98	10 05
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	97 —
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 —	103 —
5% „ „ „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 75	103 —
5½% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 75	100 75
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 50
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 50	100 50
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	50 —	51 —
5% „ „ „ „ „ „	— —	47 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	192 50	194 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	225 50	226 75
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	277 —	280 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18	19 —
„ „ Stanisławowa	28 —	30 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	15 —
„ „ węgier. „ „	9 25	9 80
Wiedeń 16 lipca. ***Obligi długu państwa.***		
4⅖% Renta papierowa	85 20	85 35
4⅖% „ srebrna	85 95	86 10
4% „ złota	118 90	119 10
4% „ węgierska złota	105 60	105 65
5% „ „ papier.	94 65	94 80
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 20	141 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 50	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 10	105 50
Galicyjskie „ „	105 20	105 60
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 25
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 60
Węgierskie „ „	105 20	105 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 20	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 60	155 10
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	119 75	120 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 75	115 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	229 25	229 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	277 20	277 60
„ Bank węgierski . 200 „	285 25	284 75
Depositen-Bank . 200 „	190 —	190 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	537 —	540 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	874 —	876 —
Unionbank . 100 „	70 90	71 30
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 —	156
Wied. Bankverein . 100 „	103 95	104 30
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 60	193 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	386 —	387 —
Elżbiety . 210 „ „	246 50	246 75
Linz-Budweis . 200 „ „	218 25	218 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	208 —	208 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2267	2272
Franciszka Józefa . 200 „ „	220 50	221 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	193 20	193 60
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	152 75	153 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 50	227 —
Nordwest austr. . 200 „ „	171 —	171 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	166 —	166 40
Rudolfa . 200 „ „	193 50	194 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	189 —	189 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	232 40	232 80
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	114 50	115
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	253 —	254 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	177 75	178 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	175 —	175 50
„ Westb. . 200 „ „	175 —	175 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 25	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 60	101 20
3% prem. Bod, Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 —	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	102 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	— —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 70	— —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	— 25	103 75
5% „ „ „ „ prem.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 —	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	— —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 70	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 75	104 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 70	102 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 60	121 —
„ za 200 Mrk. nie op.	125 80	126 30
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 90	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 —	111 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	97 —	97 40
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 20	101 60
„ Jarosław 300 „ „	100 50	101 —
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	102 30	102 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 10	84 65
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 20	93 60
„ III „ 1868 300 „ „	— —	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 50	106 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 50	105 —
„ „ Em.1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	94 30	94 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 80	101 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	162 30	162 80
„ . 200 złr. 5%	132 —	133 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	110 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 80	102 20
„ „ II Em. 200 „ „	101 20	101 70
„ Nordost . 300 „ „	101 40	101 70
„ „ złotem . 200 „ „	129 —	130 —
„ Westbahn . 200 „ „	101 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 20	101 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 —	125 25
„ Węgierskie . „ 100	122 40	122 80
3% „ Tureckie . fr. 400	17 90	18 —

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	178 —	178 50
Clary . złr. 42	46 —	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 —	119 —
Insbrucku. „ 20	21 —	21 30
Keglewicha „ 10½	23 —	— —
Krakowskie „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 —	47 —
Palfy „ 42	43 50	44 —
Rudolfa „ 10	18 75	19 25
Salma „ 42	57 —	57 —
Salzburgskie „ 20	22 50	23 50
St. Genois „ 42	54 80	55 30
Stanisławowskie „ 20	28 50	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 —	— —
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	31 50	32 50
Windischgrätza „ 20	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 02	10 08
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 60	12 64
Liry tureckie złote	11 37	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 —	62 05
Rubel papierowy za 100	122 —	122 50
Lwów 15 lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	102 —	103 —
4% „ „ „ „	96 —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	102 —	103 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	103 20	104 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 16 lipca.	rub.	kop.	rub.	kop
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	92	80	92	40
kupon	—	—	—	46

Zdolny ogrodnik

mający dobre świadectwa ze swej praktyki, poszukuje posady zaraz lub od św. Michała. Adres: **T. Skarbek** w **Chorzelowie** poczta **Mielec.** (1738)

Rządca ekonomiczny.

Skończony agronom za granicą, z długoletnią praktyką, przyjąłby samodzielny zarząd wiejskiego majątku w Galicyi za złożeniem kaucyi **2.000 złr.** Wiadomość u *Ludwika Krasuskiego* w Krakowie, ul. Floryańska, Nr. 10, II. piętro. (1739-1-3)

Do sprzedania folwark

odległy jeden kilometr od Skawiny obejmujący 58½ morgów dobrego gruntu oraz stawek (dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie), pod przystępnemi warunkami. Listy frankowane proszę adresować: **A. Górka, Kraków, ulica Floryańska Nr. 15.** (1765-1-)

Mieszkanie

w Rynku, w „Szarej kamienicy“, na I. piętrze, złożone z 5ciu frontowych pokoi, kuchni spiżarni oraz komórki, piwnicy i strychu, jest do wynajęcia **od 1go października.**

Bliższa wiadomość w kantorze wymiany tamże. (1762-1-3)

Płynne złoto i srebro

do pozłacania, posrebrzania i naprawy ram, przedmiotów drewnianych, szklannych, metalowych, porcelanowych i t. p. Użycie dla każdego bardzo proste, flasz. z pędzlem 1 złr.
L. FEITH jun. w Bernie morawsk.
(1754-1-6)

Dwóch zdolnych robotników

(przewodników) obeznanych dokładnie w wyrabianiu surowego i białego towaru koszykarskiego, **znajdzie natychmiast posadę w miejskiej szkole koszykarskiej w Boguminie** (Oderberg) w Szląsku austryackim.

Zapłata według umowy. (1763-1-3)

Marki listowe

z lat 1850 do włącznie 1866 kupuję po 1 złr. 50 ct., za tysiąc. (1737-1-3)
Za całe koperty pocztowe płacę oddzielnie.
Józef Schorr w Bielsku.

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolej. Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach itd. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. **Z Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowót 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.
[1680-19-20] *Książęcy zarząd kąpielowy.*

Najmniej
zł. 10 w. a. dziennie
pewnego zarobku
może każdy osięgnąć
bez kapitału
jeżeli zajmie się w swojem stałem miejscu pobytu sprzedażą prawnie wystawionych listów na spłaty. Oferty przyjmuje (1647-3-20)
kantor wymiany H. Fuchs
w Budapeszcie, Dorotheagasse 9.

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“
najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (1453-270-)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Dra Kiesowa
oddawna słynna i zawsze uznana
augsburska
ESENCYA ŻYCIA

znakomity środek domowy na cierpienia żołądkowe i wszelkie ztąd powstające słabości jakoto: ból głowy, brak apetytu, omdlenia, złe trawienie, zatkanie stolca, palenie w żołądku, kurcz żołądka, odbijanie kwasów, hipokondryę, hemeroidy. Najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim chorobom febrycznym, dysenteryi, napadom cholerycznym.

Ges. dep. Schutzmarke.

Prawdziwa do nabycia tylko z powyższym znakiem ochronnym; częściowo we wszystkich znaczniejszych aptekach; hurtownie u wszystkich słynnych droguistów i od firmy (3125-17-20)
J. G. Kiesow w Augsburgu (w Bawaryi).

Fabryka wyrobów betonowych, Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych
M. ZIELENIEWSKIEGO
INŻYNIERA w KRAKOWIE, ULICA KROWODERSKA, poleca:

Materyały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe, Wapno hidrauliczne, Gips, Glinkę ogniotrwałą.
Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek, Cement drzewny. Wykonywa pokrycia.
Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Klosety, Pisoary, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.
Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terazzo“, asfaltowe, betonowe, Klinker.
Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, posadzki, Schody, Gzymsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.
Konstrukcye żelazne: Tragarze, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzye stal., Krokszytny lane, Okna Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.
Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, Piece kaflowe, Piece żelazne itd. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.
Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie zamówienia bezpłatnie. (1764-1-)

Trumny metalowe,

drewniane oraz wszelkie **przybory pogrzebowe** w wielkim wyborze, najtaniej nabyć można w **Krakowie, ul. Zwierzyniecka Nr 32.** (1598 9-10)
Adres depesz: **„Concordia“.**
J. K. PĘKALSKI.

Na Bielanach

Trzy pokoje obszerne z kuchnią, piwnicą i lodownią — w razie potrzeby ze stajnią i wozownią — **są zaraz do wynajęcia.** — Wiadomość w willi pana Armółowicza.
(1761-2 6)

Ich ertheile auch während der Ferien deutschen Unterricht. (1687 3-3)
B. MICHAEL, Podwale 5.

KUPNO I SPRZEDAŻ dóbr ziemskich.

Kto sobie życzy dopełnienia transakcyi kupna lub sprzedaży, oraz wydzierżawienia

dóbr ziemskich

dużych lub mniejszych posiadłości, w Galicyi i Królestwie Polskiem, z lasami lub bez nich, oraz zamiany tychże dóbr na domy w Krakowie i Lwowie, raczy łaskawie najszczegółowsze i treściwe pod względem wymagań przesłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny, oraz domu, pod adresem: **Biuro komisowe Edwarda Lipinera w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 6.** (1683-5 6

64 razy odznaczone w ciągu 40-letniego istnienia.	Na całej ziemi rozszerzone. 27,000 miejsc sprzedaży.
Polecone prawie przez wszystkich cesarskich, królewskich i książęcych lekarzy przybocznych.	Codzień nowe wyleczenia w dziennikach wszystkich. Od 40tu lat przeszło milion wyleczeń.

W ŻYCIU
jest znowu życie.

Orzeczenie wyleczonego **Wilh. Hermanna,** nauczyciela w Eisenstadt.

Doniesienie o wyleczeniu (wyciąg) rzadkiego rodzaju.

DO PANA [1325-1-4]
JANA HOFFA
w Wiedniu i Berlinie,
wynalazcy i jedynego fabrykanta wyrobów słodowych, ces. kr. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy itd.
w Wiedniu, Graben, Bräunerstr. 8.

Eisenstadt, 22 lutego 1886. W. P.! Uczucia najżywszego podziękowania powodują mnie, iż odzywam się pisemnie do Pana. Ciężkim, bardzo ciężkim był cios, który mnie trafił przed dziesięciu tygodniami, gdyż dostałem zapalenia płuc. Po szczęśliwem usunięciu zapalenia, ukazała się jednak taka kompletna niestrawność, że przez 5—6 tygodni mimo wszelkich lekarstw prawie nic nie mogłem strawić, wskutek czego tak opadłem z sił, że zaledwie mogłem się poruszyć. Wszystkie te bóle obecnie ustały. Za poradą lekarzy używałem Pańskiego J. Hoffa piwa zdrowotnego słodowego (jedną butelkę dziennie) i słodowej czokolady zdrow. Już po użyciu 12 butelek powrócił apetyt. — Wszystko jest w normalnym przebiegu, a moje zdrowie zupełnie powróciło. W życiu jest znowu życie. Pański wyborny wyrób uczynił moje ciało mięsistsze, silne nerwy, a o ile przed trzema tygodniami byłem do pracy właściwie niezdolnym, to obecnie chętnie oddawać się będę mojemu zawodowi.

Z szacunkiem **Wilh. Hermann,** nauczyciel szkolny w Eisenstadt, w Oedenburskiem hrabstwie.

Nigdy jeszcze nie piłam lepszej czokolady nad wzmacniającą Jana Hoffa czokoladę słodową. Księżna Wołkońska w Rzymie. — Również ja czuję wzmacniającą siłę Pańskiej wybornej czokolady słodowej, Pańskiego zgęszczonego wyciągu słodowego i piwa słodowego. Księżniczka Schönaich-Carolath.

Należy uważać na znak ochronny (portret owalny wynalazcy z podpisem Johann Hoff).	Ostrożność przy zakupnie! Extractum malti Hoffii jest do nabycia we wszystk. apt. i wielk. handl.

Składy mają w Krakowie: K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, P. Krokiewicz apt., J. Janiga, E. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch, — prócz tego wszystkie apteki i składy apteczne w kraju. [1325-3-4]

Ceny na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (ze skrzynką i butelkami): 6 butelek 3 złr. 88 ct., 13 butelek 7 złr. 32 ct., 28 butelek 14 złr. 60 ct., 58 butelek 29 złr. 10 ct. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszeczka 1 złr. 12 ct., ½ flasz. 70 ct. Czokolada słodowa ½ kilo I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct., III. 1 złr. Piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. — **Niżej 2 złr. nic się nie posyła. Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające J. Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.**

W państwie Rzemień Rzochów
z przyległościami

sa do wydzierżawienia od dnia 24 czerwca 1887 r. dwa folwarki w dobrej glebie pszennej — przy szosie o 2 mile od kolei położone, w należytej kulturze pozostające, przeszło **600** morgów ziemi mające, w sześcioletnią dzierżawę, wraz z gorzelnią i inwentarzem zasiewów znacznym. **Zwraca się uwagę, że celem poczynienia nadsiewów zimowych,** jak najrychlejsze zgłoszenie się realnych kompetentów jest konieczne.

Zgłosić się należy do zarządu osobiście, względnie pisemnie, poczta **Dąbie** przez **Dębicę.** (1736 1 3)

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.

Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.
Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty czwarty rok szkolny. 3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci.
Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.**
Wiadomości tyczących się **przyjęcia** i **utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela
Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.
(1778-1-8) Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAŃ
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,
w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna, (57-1-)

ogłasza do wynajęcia:

- Pokój kawalerski z przedpokojem, z meblami, na I. piętrze, każdego czasu — ulica Floryańska Nr. 55
- 2 pokoje z meblami lub bez nich, na II. piet., każdego czasu — ul. Grodzka Nr. 28.
- 2 pokoje z meblami lub bez nich, na I. piętrze, każdego czasu — ulica Gołębia Nr. 4.
- 2 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia, na III piętrze, każdego czasu — Rynek główny Nr. 10.
- 2 pokoje i kuchnia, z meblami, na II. piętrze, każdego czasu (na 2 miesiące) — ul. Widok Nr. 13. — Wiad. ul. Krowoderska 25.
- 2 lub 3 pokoje i kuchnia, z meblami, z ogródkiem i z lasem szpilkowym, na letnie mieszkanie, każdego czasu — w Przeginі duchownej. — Wiad. na miejscu lub przy ulicy Długiej Nr. 22
- Cały domek składający się z 6 pokoików i kuchni, każdego czasu — w Prądniku Białym — Wiadom na miejscu w młynie „Bularnią“ zwanym.
- Sklep — 2 pokoje i kuchnia na II. piętrze od 1 października — ulica Floryańska L 27.
- 3 pokoje i kuchnia na III. piętrze, od każdego czasu — Rynek główny Nr. 14.
- 3 pokoje i kuchnia na III. piętrze, od 1go sierpnia — ulica Floryańska Nr. 3.
- 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II. piętrze, każdego czasu — ul. Grodzka Nr. 32.
- 5 pokoi i kuchnia z ogrodem, łąką i polem, każdego czasu — Wieś Zwierzyniec Nr. 38.
- 4 pokoje i kuchnia na I. piętrze, każdego czasu — ulica Smoleńsk Nr. 21.
- Letnie mieszkanie w ogrodzie składające się z 5 pokoi, pokoju dla służącego, każdego czasu do 1 października — oraz 12 pokoi, przedpokój i kuchnia w głównym pałacu, na 2 lub 3 lata, od 1go października — ulica Podwale Nr. 5.
- 6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I. piętrze, każdego czasu — ul. Floryańska 53.
- 6 pokoi z balkonem, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, każdego czasu — 6 pokoi z meblami, przedpokój i kuchnia na I. piętrze, od 1go października, może być wraz z stajnią i wozownią — ul Garncarska Nr. 7.
- 6 pokoi z balkonem, przedpokój i kuchnia na I. piętrze, od 1go października — ulica Studencka Nr. 7.
- 3 piwnice duże na składy win, każdego czasu — Rynek główny Nr. 36.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

poszukuje do wynajęcia:

- Kasyno powszechne od 1go lipca 1887 r. mieszkania składającego się z kilku większych pokoi i z sali o powierzchni 300 m. mogącej się później dobudować. Bliższych wiadomości udziela gospodarz kasyna w dotychczasowych lokalnościach w hotelu Europejskim między godz. 8 a 9 wieczorem.

Należytość biurowa: jednorazowo po wynajęciu 50 ct. od pokoju.

OSTRZEŻENIE.

Ostrzegamy przed ciągle wzmagającemi się naśladowaniami naszych wyrobów, jak:
holenderskiej kminkówki żytniowej, starej prawdziwej wódki żytniowej, Curaçao double i t. d.
szczególniej jednak wprowadzonego najprzód przez nas

Cocaïn-Sect,

przy którego zakupnie należy dokładnie na to uważać, ażeby był wypalony w butelce urzędowo protokołowany **znak ochronny.**

Ten mocny likier zbadany i zaopiniowany przez c. k. prof. nadw. p. Dra Ludwiga, przełożonego chemicznego laboratorium w patologiczno-anatomicznym zakładzie ogólnego szpitala w Wiedniu, jest wybornego smaku, działa bardzo rozwalniająco i usuwa przy dłuższem używaniu każde nieregularne trawienie żołądka i wszelkie osłabienie.

Nasze likiery są do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i łakoci, cukierniach i kawiarniach, — w **Krakowie** mają J. F. Fischer, A. Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki; w **Biały** R. König; w **Bochni** J. Michnik; w **Brodach** M. Mach, Marbach i Landau, M. Reder; w **Buczaczu** cuk. Höfllinger; w **Czortkowie** S Kostecki; w **Drohobyczu** T. Jabłoński Narodn. Torhovla; w **Gorlicach** S. Muszyński; w **Grybowie** A. Muszyński; w **Husiatynie** A. Danilewicz; w **Jarosławiu** Józef Krasicki; w **Jaśle** Steinhaus syn; w **Kołomyi** St. Romanowicz, W. Skrzyński; w **Krośnie** J. Łazarowicz; w **Krzeszowicach** Jan Sanak; we **Lwowie** Towarzystwo spożywcze, F. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. T. Winkler, J. Ważny; w **Lisku** R. Barański; w **Mielcu** M. Dembicki i Syn, J. Fintowska; w **Monasterzyskach** Piotr Dögler; w **Nisku** Bronisław Kasper; w **Nowym Sączu** Dziecotowski, K. Mieler; w **Podhajcach** Zimietsa spadkobiercy; w **Przemyślu** M. Krug, Narodn. Torh., cukiernia K. Schabenbecka; w **Rawie ruskiej** S. Sattler; w **Rohatynie** Franciszek Marx; w **Ropczycach** H. Koss; w **Rzeszowie** Towarzystwo spożywcze, E. G. Neugebauer; w **Samborze** Bukietyński i Sp.; w **Sanoku** Benedykt Pinder; w **Sędziszowie** L. Władek; w **Stryju** Lechicki i Kosturkiewicz; w **Słobocie** K. Biesiadecki; w **Stanisławowie** M. Woźniak; w **Staremmieście** F. Zygmuntowicz; w **Tarnopolu** A. Ciążkowska; w **Tarnowie** Tadeusz Scharff i H. Spargnapani; w **Tłumaczu** M. Hübschmann; w **Zaleszczykach** M. Lipnicki, H. Sanockiego wdowa; w **Złoczowie** L. Bukowski, J. Kordecki. (1278-5 14)

Amsterdamer Liqueurfabriks - Commandit- Gesellschaft in Mödling bei Wien.

FRANCUSKIE i ANGIELSKIE
WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cent. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,
skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana *Pierre Mounier.* [1456-5-]

Od 18 lat uznane.
Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKORNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i posożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

wysokiej leczniczej wartości, którego **nie** trzeba brać za jedno z innemi zagranicznemi mydłami smołowcowo siarczanemi, które niemają żadnej wartości leczniczej.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
zawrające 35% gliceryny i delikatnie pachnące. (1678-12-18)

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.
Fabryka i główna rozsyłka: G. HELL & COMP. w OPAWIE.
Odznacza dyplomem honorowym na międzynarodowej farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają **aptekarze** pp. **W. Redyk, E. Stokmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, W. Borkowski;** w **Tarnowie: L. Chodacki;** w **Nowym Sączu: Jakubowski i wszystkie apteki w Galicyi.**

POMPY wszelkich rodzajów

do celów domowych i publicznych, gospodarstwa, budowli i przemysłu.

Nowość: Na sposób inoksydacyjny patent Bower - Barff **inoksydowane pompy.**
Są ochronione przed rdzą.

WAGI najnowszych, poprawnych konstrukcyj.

Wagi dziesiętne, setne i pomost. z przebiegającemi ciężarkami, drewniane i żelazne, do celów handlow., komunikacyjnych, fabrycznych, gospodarczych i innych przemysłowych.
Wagi osobowe, wagi do użytku domowego, wagi na bydło.

COMMANDIT-GESELLSCHAFT FÜR PUMPEN UND MASCHINENFABRIKATION
W. Garvens w Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 14.

Nabyć można we wszystkich większych handlach machin, towarów żelaznych i t. p., technicznych i wodociągowych interesach, przedsiębiorstwach budowy studzien i t. p. — Należy żądać wyraźnie (1760-1-12)
Garvena inoksydowanych pomp, wzgl. Garvena wag.
Katalogi darmo i opłatnie.



C. K. WYŁĄCZNIE UPRZYW.
PURITAS

To **mleko odmładzające włosy** jest jedynym nieszkodliwym środkiem, posiadającym tę prawie cudowną własność, że siwe włosy odmładza, t. j. powoli, a to niemal w przeciągu najbliższych czternastu dni przywraca im znowu ten kolor, który miały pierwotnie! Rude włosy otrzymują w 10ciu dniach ciemny kolor lub brunatny. — Flaszka „PURITAS“ kosztuje 2 złr. (przy wysyłce 20 centów na wydatki).

OTTO FRANZ w Wiedniu, VII., Mariahilferstr. L. 38.

Składy w Krakowie mają: Konst. Wiszniewski apt. i **E. Stockmar** aptek., we LWOWIE Zygm. Rucker apt. i Piotr Mikolasch apt., w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz aptek. i Herman Kahane apt., w STRYJU J. Zgórski apt., w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt., w ŚNIATYNIE T. Niemczewski apt., w KOŁOMYI E. Stenzel apt. (598-21-24)



APPAREIL COMPRESSIF de A. BESLIER
40, RUE DES BLANCS MANTEAUX, PARYŻ

Przyrząd dla radykalnego leczenia ruptury pępkowej u dzieci i u starszych. — Prosty, wygodny, łatwy do zastósowania, nie dolegający, a zastępujący wszystkie bandaże, składa się z nałożonych kółek sparadrapu, czyli plastru zwanego à la Glu. (439-16-)

Mały model......	№ 1 dla dzieci	: średnica 7 i pół centym.
Duży model......	№ 2 dla dzieci	: średnica 9 i pół centym.
Model doskonalszy	№ 3 dla dorosłych	: średnica 12 centym.
Duży model......	№ 4 dla dorosłych	: średnica 15 i pół centym.

W *Krakowie:* w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.



OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.. — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt.; — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński apt., — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (1757-103-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*